

Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem Polski Ludowej!

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCI SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 27 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 326 (1250)

Odpowiedź Polski na nieczne prowokacje reakcyjnego rządu Francji

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 bm. kierownik MSZ wiceminister S. Leszczyński wezwał ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen i oświadczył mu co następuje:

Biorąc pod uwagę, że od aresztowania p. Szczerbińskiego, wicekonsula RP w Lille upłynęło co najmniej 60 godzin, biorąc pod uwagę, że od tej chwili władze polskie nie zostały faktycznie zawiadomione o jego losie, i nie mogą tożelować pogwałcenia zasadniczych uprawnień nietykalności polskiego dyplomaty, Rząd Polski z niechęcią i odrazą zmuszony był zastosować retorsje z powodu aresztowania wicekonsula Szczerbińskiego. Rząd Polski z przykrością zmuszony był zarządzić aresztowanie p. Boite, wicekonsula Francji w Warszawie.

Nielegalna działalność p. Boite była już od dawna znana władzom polskim, które jednak pomimo wszystko dotychczas szanowały jego nietykalność dyplomatyczną.

Rząd Polski oświadcza, że sprawa p. Boite nie zostanie zabawną dopóty, dopóki nie będzie zaktualizowana sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.

Wobec brutalnego aresztowania

urzędników Ambasady Polskiej i konsulatów polskich we Francji, którzy wszyscy posiadali paszporty służbowe, Rząd Polski zmuszony był do zastosowania francuskich metod i spowodował aresztowanie urzędników ambasady francuskiej w Warszawie, p. E. Penone i p. Z. Milczyńskiego.

Aresztowania te stanowią za ledwie słaby odpowiednik masowych aresztowań dokonanych we Francji.

Równocześnie Rząd Polski zapytuje z niepokojem o los obywateli polskich rzekomo wysiedlonych z Francji

Konsul francuski w Szczecinie odwołany

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse, powołując się na źródła oficjalne podaje, że konsul francuski w Szczecinie p. Rivoire został odwołany do Paryża. Decyzja odwołania p. Rivoire została powzięta w związku z opublikowaniem przez niego w piśmiech polskich listu otwartego, w którym wyraził się ujawnienie o osobie aresztowanego przez władze polskie urzędnika konsulat w Szczecinie, André Robineau.

Zwycięski manewr strategiczny w Kwang-Si 950 tys. żołnierzy ludowych uderzył na Czung-King

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Hong-Kongu o zajęciu przez chińskie wojska ludowe dwóch wielkich i ważnych strategicznie miast Liu-Czeu i Wu-Czeu w prowincji Kwang-Si. Upadek Liu-Czeu izoluje wojska kuomintangowskie generała Pai-Czunga w prowincji Kwang-Si, od innych ugrupowań nacjonalistycznych w prowincji Se-Czuan.

Czung-King zagrożony jest już z trzech stron, przy czym główne uderzenie wojsk ludowych nastąpiło od wschodu. Według agencji Reutersa, generał Lin-Piao skoncentrował około

950 tysięcy żołnierzy ludowych na froncie szerokości ponad 100 km, pomiędzy leżącym nad rzeką Jang-Tse miastem Fen-Ling a Nan-Czuanem. Oba te miasta, odległe są od Czung-Kingu o niecałe 100 km.

USA dążą do ustanowienia dla siebie monopolu na światową produkcję energii atomowej

Minister Wyszynski ujawnia na plenarnej sesji ONZ podstępne cele „amerykańskiego planu“

FLUSHING MEADOWS (PAP) — W toku dyskusji na plenium Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie energii atomowej, ówczesny przewodniczący delegacji radzieckiej — minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszynski.

Minister Wyszynski przypomniał, że jeszcze rezolucję Zgromadzenia Generalnego ONZ z 24 stycznia 1946 roku, na mocy której utworzona została Komisja Atomowa ONZ. Komisja ta miała natychmiast przystąpić do pracy i przedstawić Zgromadzeniu Generalnemu ONZ konkretne wnioski w sprawie energii atomowej, w szczególności w sprawie usunięcia broni atomowej z uzbrojenia narodowego, oraz w sprawie kontroli międzynarodowej nad wykorzystaniem energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych.

Ze swej strony ZSRR uczynił wszystko co było w jego mocy, aby postanowienia Zgromadzenia Generalnego zostały wykonane. 19 czerwca 1946 r. ZSRR złożył w Komisji Atomowej projekt odpowiedniej konwencji. Delegat Kuomintangu oświadczył w toku obrad Specjalnej Komisji Politycznej, że minął rok, zanim ZSRR wnieśli swe propozycje w sprawie kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Oświadczenie delegata Kuomintangu nie odpowiada rzeczywistości, ale nie myśle polemizować z tym panem — przede wszystkim z tej prostej przyczyny, że nie wiadomo, kogo on reprezentuje.

Wiadomo, że 15 listopada br. minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czu-En-Lai zakomunikował przewodniczącemu sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ — Romulo, że delegacja, na której czele stoi Czan-Tin-Fu nie może reprezentować Chin i nie ma prawa przemawiać w ONZ w imieniu narodu chińskiego.

Delegacja ZSRR popierała oświadczenie i nie będzie traktowała delegacji kuomintangowskiej, jako przedstawicielki Chin.

e) Zniszczyć w terminie trzymiesięcznym od chwili wejścia w życie konwencji cały zapas gotowej i będącej w stanie produkcji broni atomowej.

Projekt radziecki głosił, że naruszenie powyższych zobowiązań stanowi najcięższą zbrodnię międzynarodową przeciwko ludzkości i proponował ustanowienie rajsurowskich kar za naruszenie tej konwencji.

Należy przypominieć — oświadczył Wyszynski — że już 17-go września 1946 roku premier rząd radzieckiego STALIN w odpowiedzi na pytanie moskiewskiego korespondenta „Sunday Times“ — Weertha, wskazał, że bomba atomowa nie jest tak poważną siłą, za jaką chcieli ją uważać niektórzy działacze polityczni.

Bomby atomowe — powiedział Stalin — przeznaczony są dla zastraszenia osób o małej wytrzymałości nerwowej, ale nie mogą one decydować o losach wojny, gdyż do tego bomby atomowe zupełnie nie wystarczą. Oczywiście, monopol na tajemnicę bomby atomowej stwarza groźbę, ale przeciwko niej istnieją co najmniej 2 środki:

a) monopolistyczne opanowanie bomby atomowej nie może trwać długo; b) stosowanie bomby atomowej będzie zakazane.

Radzieckie propozycje ścisłej kontroli międzynarodowej

23 października 1946 roku w odpowiedzi na pytanie prezydenta agencji „United Press“ Bayleya, jak można najlepiej kontrolować energię atomową i czy należy kontrolę tę tworzyć na bazie międzynarodowej — Stalin powiedział: potrzebna jest ścisła kontrola międzynarodowa.

Wystarczy zaznaczyć się z treścią propozycji radzieckich, aby naocznie przekonać się, jak kłamliwe i tendencyjne są twierdzenia przeciwników tych propozycji, jakoby ZSRR był przeciwnikiem inspekcjonowania przedsiębiorstw energii atomowej i przeciwko dostępowi do dowolnych takich przedsiębiorstw przedstawicieli kontroli i inspekcji.

Bronią prawa każdego państwa do prowadzenia prac naukowych w dziedzinie energii atomowej — propozycje radzieckie podporządkowują razem z pracami działalności konwencji o zakazie broni atomowej i niedopuszczeniu do wykorzystywania energii atomowej dla celów wojennych.

Przeciwnicy propozycji radzieckich usiłowali dezorientować opinię publiczną odnośnie propozycji ZSRR w sprawie problemu energii atomowej. W sierpniu 1947 roku przedstawiciel Wielkiej Brytanii ułożył nawet specjalny kwestionariusz, w którym

drogą tendencyjnego stawiania pytań, dotyczących poszczególnych propozycji — usiłowało je zdyskredytować. Oczywiście usiłowanie to zakończyło się fiaskiem.

Do chwili obecnej — mimo farsz wszelkich dotychczasowych prób — trwają insynuacje, których celem jest zdyskredytowanie propozycji radzieckich. Do tej chwili kwestionuje się zawartą w projekcie radzieckim formułę, przewidującą okresowe inspekcje przedsiębiorstw atomowych — pod tym pretekstem, że nie będą one skuteczne.

Zadania inspekcji energii atomowej

Jakie zadania stawia w istocie rze czy projekt radziecki przed inspekcją energii atomowej?

- 1 Kontrola zapasów surowca atomowego, materiałów i półfabrykatów. 2 Zbieranie i opracowywanie danych o wydobyciu surowca atomowego, oraz o produkcji materiałów atomowych i energii atomowej. 3 Studiowanie procesów produkcyjnych w rozmiarach koniecznych dla kontroli nad wykorzystywaniem materiałów atomowych i energii atomowej. 4 Kontrola działalności przedsiębiorstw, wydobywających surowiec atomowy — kontrola periodyczna oraz specjalna. 5 Zalecenia dla rządów w przedmiocie produkcji, przechowywania i wykorzystywania materiałów atomowych i energii atomowej. 6 Zalecenia dla Rady Bezpieczeństwa w przedmiocie środków zapobiegawczych i uderzających w stosunku do naruszcycieli konwencji „o zakazie broni atomowej i kontroli nad energią atomową“.

Wyraz miłości i szacunku

ZBLIŻAJĄCA się siedemdziesiąta rocznica urodzin Józefa Stalina będzie wielkim świętem całego międzynarodowego ruchu robotniczego, całego świata postępu.

Józef Stalin — to znaczy towarzyszy drogi i walki wielkiego Lenina, to znaczy zwycięstwo pierwszej w dziejach rewolucji proletariackiej, to znaczy zbudowanie pierwszej w dziejach społeczeństwa socjalistycznego. Józef Stalin — to znaczy rozwinięcie nauki o Partii, jako awangardzie klasy robotniczej, to znaczy rozwinięcie nauki o dyktaturze proletariatu, jako jedynym formie władzy klasy robotniczej, to stworzenie teorii i praktyki budowy socjalizmu i budowy komunizmu, to wielki krok naprzód w rozwoju marksizmu-leninizmu — nauki Marks’a, Engels’a, Lenina i Stalina. Józef Stalin — to szermierz walki o prawa narodów, to wielki przyjaciel narodu polskiego, to standard internacjonalizmu proletariackiego, to strateg i organizator zwycięstwa nad faszyzmem, to strateg i organizator walki o pokój, Józef Stalin — to żywy symbol potężnego marszu ludzkości do socjalizmu i komunizmu, w którego zasięgu żyje już 800 milionów ludzi, od Kantonu po Łabę.

Wśród mas pracujących Polski, a w szczególności w polskiej klasie robotniczej, 70-lecie urodzin Wielkiego Wodza i Nauczyciela proletariatu znalazło potężny odzew. Robotnicy wielu zakładów produkcyjnych, młodzież ze szkół i warsztatów i chłopcy z szeregu wiosek — podejmują zobowiązania wzmocnionej pracy, wzmocnionej nauki, podniesienia wydajności pracy, rozszerzenia ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego, rozwinięcia ruchu oszczędnościowego. Masę pracującą Polski Ludowej czczą urodziny Józefa Stalina w sposób najbardziej godny wielkiego imienia Stalina: wzmocnionym wysiłkiem skracają drogę narodu polskiego do socjalizmu.

Inicjatywe robotników, pracowników, młodzieży, trzeba otoczyć należytą opieką Partii, organizacji zawodowych i społecznych. Inicjatywa ta bowiem ogarna szerokie masy społeczeństwa i staje się wyrazem miłości i szacunku narodu polskiego do wielkiego przyjaciela Polski, do wodza kraju socjalizmu, któremu Polska zawdzięcza odzyskanie niepodległości, a lud polski — możliwość budowania socjalizmu.

W okresie najbliższych dwóch miesięcy przeprowadzona będzie szeroka akcja w kierunku zaznajomienia jak największych rzesz całego społeczeństwa z życiem i działalnością TOWARZYSZA STALINA.

Spółdzielnia produkcyjna na cześć Kongresu

KRAKÓW (PAP). — Chłopi gromady Szczerwik pow. nowosądeckiego, chcą godnie uczcić kongres zjednoczeniowy stronnictw ludowych, postanowili zorganizować w swej wsi spółdzielnię produkcyjną.

Ze swej strony ZSRR uczynił wszystko co było w jego mocy, aby postanowienia Zgromadzenia Generalnego zostały wykonane. 19 czerwca 1946 r. ZSRR złożył w Komisji Atomowej projekt odpowiedniej konwencji. Delegat Kuomintangu oświadczył w toku obrad Specjalnej Komisji Politycznej, że minął rok, zanim ZSRR wnieśli swe propozycje w sprawie kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Oświadczenie delegata Kuomintangu nie odpowiada rzeczywistości, ale nie myśle polemizować z tym panem — przede wszystkim z tej prostej przyczyny, że nie wiadomo, kogo on reprezentuje.

Wiadomo, że 15 listopada br. minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czu-En-Lai zakomunikował przewodniczącemu sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ — Romulo, że delegacja, na której czele stoi Czan-Tin-Fu nie może reprezentować Chin i nie ma prawa przemawiać w ONZ w imieniu narodu chińskiego.

Delegacja ZSRR popierała oświadczenie i nie będzie traktowała delegacji kuomintangowskiej, jako przedstawicielki Chin.

ZSRR za zakazem broni atomowej

Wniosek radziecki z 19-go czerwca 1946 roku raz jeszcze podkreślał, że Związek Radziecki nie zwlekał ze sprawą atomową, zadając sobie sprawę z wyjątkową ważnością zagadnienia. W proponowanej przez ZSRR konwencji przewidywało się, że umawiające się strony uroczyście oświadczą, iż jedynym słusznym postanowieniem jest zaprzestanie produkcji i użycia broni atomowej, oraz przyjmują na siebie zobowiązania następujące: a) Nie stosować w żadnych warunkach broni atomowej. b) Zbrońnictwo produkcji i przechowywania broni, opartej na wykorzystaniu energii atomowej.

Zbrodnicze wybryki Mocha

Ohydne metody terroru i gwałtu wobec Polaków - trwają nadal

Dzieci i żony wychodźców polskich aresztowane w charakterze zakładników - Brutalne wysiedlanie niewinnych ludzi

Oświadczenie rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

WARSZAWA, (PAP) - Na konferencji prasowej w MSZ w dniu 25 listopada rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych min. pełn. W. Grosz oświadczył co następuje:

Z głębokim żalem i niesmakiem musimy zawiadomić państw, że od rażających metod terroru i gwałtu w stosunku do niewinnych ludzi, do których uciekł się rząd francuski w swoim daremnym pragnieniu obrony ujętego w Polsce szpiega Andre Robineau - trwają na dół, pomimo wzbudzenia, jakie wywołały one w całej uczciwej opinii publicznej świata.

Na teren polskiego konsulatu w Lille wdarła się policja francuska, która aresztowała szefa konsulatu, Kazimierza Paluszaka. W Paryżu aresztowana została żona wicekonsula polskiego, Olkowa.

W Marsylii aresztowany został urzędnik naszego konsulatu - Władysław Bemler wraz z żoną i małym dzieckiem oraz urzędniczką tego konsulatu Regina Matuszyk. W Lyonie aresztowany został polski działacz społeczny, Dudek.

Władze francuskie opublikowały - dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej - absurdalny komunikat, pełen niedorzecznych i sfiogowanych zarzutów przeciwko organizacji polskiej, które stały się ostatnio przedmiotem na paści policji francuskiej.

Z komunikatu tego dowiedzieliśmy się, że pokazna liczebność aresztowanych naszych rodaków została przez władze francuskie cichaczem wysiedlona z Francji. Wśród wysiedlonych znajduje się również urzędnik ambasady RP w Paryżu, ob. Szurek-Kowalski.

Władze francuskie zapewne nie spodziewały się, że ten komunikat, który miał usprawiedliwić ich niesłychaną, bezprawną akcję, przemułwił najmocniej przeciwko jego autorom. Gdyby bowiem w komunikacie francuskiej Surete Nationale choć jedno słowo oskarżenia było prawdziwe, lub też gdyby rządowi francuskiemu wydawało się, że ma w ręku najmocniejszy choćby cień dowodu odciągającego aresztowanych polskich zakładników, to rząd francuski nie lekaby się z pewnością postawienia ich przed sądem fran-

cuskim. Zbudowany na humorystycznych pseudodowodach niedający procedurę polskiego obywatela Wdowiaka, zwolnionego przez sąd francuski, potwierdza w całej rozciągłości słusność tej oceny.

Tak więc, fakt stosowania przez rząd francuski nieznanego w krajach demokratycznych i cywilizowanych praktyki brania niewinnych zakładników, w postaci żon

i dzieci, został przypieczętowany przed całym światem przez ostatnie posunięcie francuskie, tj. przez wysiedlenie niewinnych polskich obywateli z Francji.

Korzystam z okazji, aby ponownie zwrócić uwagę państw na dwie zupełnie przeciwstawne metody. Rząd polski aresztuje szpiega i odśladania oskarżenia, które będą wkrótce - mogą państw o tym zapew-

nić - przedmiotem publicznej rozprawy sądowej. Rząd francuski aresztuje ludzi niewinnych, obrzuca ich oszczerstwami i w łuku przed rozprawą sądową we własnym kraju wysiedla ich cichaczem z Francji.

Mimo szowinistycznej, antypolskiej akcji władz francuskich, mimo nerwowości tej akcji, zdemaskowani i ujęci przez polskie władze szpiedzy nie ujdą sprawiedliwości.

Zagłębie Ruhry - kolonią USA

Zdraycy z Bonn oddali przemysł Ruhry na własność bankierom z USA

BONN (PAP). - W dniu wczorajszym Adenauer podpisał „protokół”, zawierający uznanie przez „rząd” z Bonn statutu Zagłębia Ruhry. Porozumienie w tej sprawie ujęto w ramy „protokółu”, aby umożliwić Adenauerowi podpisanie go bez uprze-

niego przedstawienia problemu „Bundestagowi” w Bonn.

Dopiero po podpisaniu „protokółu” Adenauer stanął przed Bundestagiem i zakomunikował mu jego treść. Z oświadczenia Adenauera wynika, że zgodził się on na przekazanie Zagłę-

bia Ruhry kapitalistom anglo-amerykańskim. Równocześnie zobowiązał się Adenauer nie stawiać żadnych przeszkód infiltracji kapitału zagranicznego do Niemiec Zachodnich. Mówca pochwalił tym, że uzyskał mocarstwa zachodnie zgodził się zmniejszyć listę przedsiębiorstw przeznaczonych na demontaż.

Z opublikowanej listy zakładów, które wyłączono z demontażu wynika, że: 1) wyłączono z demontażu zakłady przemysłu zbrojeniowego, a 2) zdemontowane mają być przedsiębiorstwa, kryjące w sobie niebezpieczeństwo konkurencji dla przemysłu angielskiego i amerykańskiego.

Adenauer dał niedwuznacznie do zrozumienia, że w zamian za odesłanie Zagłębia Ruhry do Niemiec Zachodnich - marionetkowy rząd sapa ratystyczny z Bonn zostanie dopuszczony do rozmaitych organizacji „europejskich”, co oznacza przygotowanie do włączenia Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego.

Nowy kandydat do paktu atlantyckiego



Bevin, Acheson i Schuman (chórem): Ten niewinny piasek z Bonn - bardzo się nam przyda...

Robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca z entuzjazmem przygotowują się do uczczenia 70-urodzin Generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP). - W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Wodza mas pracujących całego świata - Generalissimusa Józefa Stalina, robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież całej Polski podejmują indywidualne i zbiorowe zobowiązania przyspieszenia wykonania planów produkcyjnych, przygotowują plakaty ilustrujące ich osiągnięcia oraz zbierają podpisy pod adresy.

Oddział Produkcji Państw. Przedsiębiorstw Budowlanych Zjednoczenia Szczecińskiego na naradzie w Maszewie zobowiązał się zakończyć do 21 grudnia br. budowę żwirowni.

W Elbląskich Zakładach Przem. Metalowego załoga robotnicza przygotowuje dar w postaci modelu samochodu.

Ob. Ingram, inicjator tego czynu oświadczył: „Robotnicy z niezwykłym entuzjazmem przygotowują się do uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina. Moi współtowarzysze pracy zapoznają się z życiorysem Józefa Stalina i z uwagą czytają Jego dzieła, które uważają za drogowskaz w swojej pracy i walce. Nasze podarki płyną ze szczerego, proletariackiego serca”.

Robotnicy fabryki mebli artystycznych w Bydgoszczy, załoga fabryki urządzeń elektrotechnicznych, artyści - amatorzy z kopalni węgla w Piechcinie, robotnicy zakładów sódowych w Matwach oraz cukrowni w Brzesku Kujawskim, zatrudnieni w pomorskiej odlewni i emalierni w Grudziądzu, w fabryce fajansu we Włocławku, cukrowni w Kruszycy, fabryki manometrów we Włocławku i wielu innych fabrykach i zakładach pracy Pomorza, samorzutnie rozpoczęli akcję przygotowania prezentów dla Generalissimusa Stalina z okazji Jego urodzin. Są to miniaturowe urządzenia techniczne, fabryki i kopalnie, przedstawiające osiągnięcia techniczne i produkcyjne zakładów fabrycznych.

Na zebraniu członków wiejskiej spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu, w pow. Włocławskim, jeden z uczestników postawił wniosek godnego uczczenia urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Wniosek był entuzjastycznie przyjęty przez wszystkich zebranych. Członkowie spółdzielni, jako dar, przygotowują kilim, Chłopi, tkacze z Frampola w pow. białgorajskim przygotowują, jako dar, regionalne tkaniny ludowe.

Pracownicy Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Białej postanowili uczcić rocznicę przez gremialne wstąpienie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Załogi robotnicze fabryk lubelskich przygotowują mistrzynie wykonane miniaturowy swoich zakładów produkcyjnych. Nauczyciele szkół podstawowych oraz członkowie „SP” w Białej Podlaskiej opracowały albumy, obrazujące osiągnięcia w odbudowie powiatu.

25-lecie istnienia Mongolskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP). - 26 listopada minęło 25 lat od chwili, kiedy ogłoszono Mongolską Republikę Ludową, a pierwsze Zgromadzenie Narodowe (Hural) zatwierdziło Konstytucję państwa.

W całej prasie radzieckiej ukazują się z tej okazji okolicznościowe artykuły. „Prawda” zamieściła artykuł premiera Mongolskiej Republiki Ludowej - marszałka Czolbalsana, zatytułowany: „Naród mongolski na drodze do socjalizmu”.

Schumacher i Adenauer skaczą sobie do gardła

BONN (PAP). - Po przemówieniu Adenauera doszło w Bundestagu do burzliwych zajęć. Adenauer odczytał rezolucję uchwały niemieckich związków zawodowych, aprobującą statut Zagłębia Ruhry. Gdy z ław poselskich odezwali się głosy protestu, określające odczytany dokument jako fałszerstwo, - Adenauer zmuszony był przyznać, że odczytał nieokreślono bliżej uchwałę, podaną w biuletynie amerykańskiej Agencji Prasowej „United Press”.

Następnie Bundestag stał się widownią ostrego starcia między Adenauerem a Schumacherem. Ten ostatni wystąpił jako przedstawiciel zachodnio-niemieckiej kliski proangielskiej przeciwko Adenauerowi, jako przedstawicielowi interesów amerykańskich w Niemczech Zachodnich. W ferworze dyskusji między agentami dwóch rywalizujących po cichu imperialistów - Schumacher w pewnej chwili nazwał Adenauera „Kancelarzem aliantów”. Został on za to wykluczony z posiedzenia parlamentu na 20 dni obrad. Gdy ogłoszono tę decyzję, posłowie SPD wyszli demonstracyjnie z sali.

USA dążą do ustanowienia dla siebie monopolu na światową produkcję energii atomowej

Minister Wyszyński ujawnia na plenarnej sesji ONZ istotne cele „amerykańskiego planu”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Amerykański plan kontroli - próbą St. Zjednoczonych zdobycia panowania nad światem

Przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego wysuwają „nowe” propozycje i twierdzą, że różnią się one od pierwotnego planu Barucha. Należy stąd wysnuć wniosek, że oni sami uważają plan Barucha za niegodziwy do obrony i dlatego chcą go maskować czymś „nowym”. W istocie rzeczy jednak nowe propozycje

nie są niczym innym jak maską, która ma przesłonić istotny cel planu amerykańskiego. A cel ten polega na tym, by zamienić projektowany międzynarodowy organ kontroli na środek do urzeczywistnienia ekspansjonistycznych celów amerykańskich monopolu, dążących do zdobycia panowania nad światem.

Wynika to jasno z oświadczeń p. Barucha, który zastrzegł się, że w skład międzynarodowego organu kontroli mają wejść osoby, dobrane z punktu widzenia „niezaprzeczalnych kwalifikacji i, o ile możliwe, ma być zastosowana zasada międzynarodowej reprezentacji”.

Stosownie kryterium „niezaprzeczalnych kwalifikacji” da oczywiście Amerykanom możliwość wprowadzenia do międzynarodowego organu kontroli takich ludzi, jacy im odpowiedzą. Z drugiej strony oświadczenie Barucha, że zasada reprezentacji międzynarodowej będzie przestrzegana, „o ile to okaże się możliwe” - jest wielce charakterystyczne i mówi samo za siebie. W tej sytuacji ekazuje się rzecz oczywista, że plan Barucha nie zmierza do utworzenia międzynarodowego organu kontroli, lecz amerykańskiego organu kontroli energii atomowej.

Plan amerykański - przeciw rozwojowi produkcji energii atomowej dla celów pokojowych

Studując materiały Komisji Atomowej, dochodzi się do wniosku, że w materiałach tych najmniej uwagi zwraca się na zagadnienie bezpieczeństwa międzynarodowego, co może być osiągnięte jedynie i tylko przez wprowadzenie zakazu broni atomowej. Większość Komisji Atomowej równocześnie najmniej interesuje się problemem rozwoju produkcji energii atomowej dla celów pokojowych.

Wniośki amerykańskie, popierane przez większość Komisji Atomowej, zmierzają do tego, by za wszelką cenę przeszkodzić rozwojowi produkcji energii atomowej w innych krajach, a w szczególności w ZSRR.

Świadczą o tym m. in. następujące zasady planu amerykańskiego:

Zasada przekazania organowi kontroli wszystkich surowców atomowych i zakładów produkcji energii atomowej - na własność. Zasada wprowadzenia „licencji” surowca atomowego w „bezpiecznej ilości” dla poszczególnych państw. Zasada przyznania dla każdego państwa kontyngentu energii atomowej.

Zasadę tę mają na celu hamowanie rozwoju produkcji energii atomowej dla pokojowych, gospodarczych celów. Należy przypomnieć, że plan amerykański przewiduje również zasadę podziału przedsiębiorstw atomowych z punktu widzenia geograficzno-strategicznego - bez uwzględnienia potrzeb gospodarki narodowej poszczególnych krajów.

A tymczasem znaczenie energii atomowej dla pokojowego rozwoju gospodarczego - jest ogromne. Przy

USA dążą do ustanowienia dla siebie monopolu na światową produkcję energii atomowej

Minister Wyszyński ujawnia na plenarnej sesji ONZ istotne cele „amerykańskiego planu”

Inny z zaarrestowanych, Szurek-Kowalski, to wieloletni bojownik o sprawy klasy robotniczej, o którą walczył jeszcze w Hiszpanii. Również Szuster - to wypróbowany działacz robotniczy, bojownik ruchu oporu we Francji.

Gospodarka narodowa poszczególnych krajów - w myśl planu amerykańskiego - ma być wzięta w kleszcze. A wiadomo, że niezależna gospodarka narodowa jest podstawą suwerenności państwa. Kraj, który zostaje pozbawiony swojej niezależności gospodarczej, przestaje być krajem suwerennym. Wielu przeciwników propozycji radzieckiej, popierającej plan amerykański, traci przez to swą suwerenność.

Wychodźstwo polskie było terroryzowane za Lavalą w 1934 roku, za Daladiera i Petaina, za Hitlera i za rządów Bidault, Ale faszystowskie metody nie dają reakcjonistom tych skutków na jakie liczą. - Właśnie w walce, w tej walce klasy robotniczej z jej gniebielami zacięcia się solidarności polskiej i francuskiej klasy robotniczej. Postępowa opinia francuska brzydzi się hitlerowskimi metodami władz francuskich.

Widzimy to na przykładzie planu Marshalla: kraje marshallowskie pod porządkową swą suwerenność Stanom Zjednoczonym. Rzeczą jasną, że przedstawiciele krajów marshallowskich nie chcą walczyć przeciwko Indonezjczykom

Żołnierze holenderscy nie chcą walczyć przeciwko Indonezjczykom

HAGA (PAP). - Jak donoszą dzienniki holenderskie, sąd wojskowy w Hadze skazał na kary wieloletniego więzienia grupę żołnierzy, którzy odmówili udziału w wojnie przeciwko narodowi indonezyjskiemu.

Dzienniki donoszą również, że w jednym z obozów znajduje się obecnie ponad 250 żołnierzy, którzy odmówili wyjazdu do Indonezji. Organizacje postępowe domagają się zwolnienia żołnierzy, którzy nie chcą brać udziału w barbarzyńskiej, kolonialnej wojnie.

Protest pracującego ludu Warszawy

Loże, balkony, wszystkie rzędy parteru sali „Roma” wypełniły się szczerze warszawskim ludem pracującym, który przybył tu na wielki wiec protestacyjny przeciw niesłychanym aktom samowoli i bezprawia władz francuskich wobec obywateli polskich we Francji.

Zaarrestowani przez reakcyjny rząd francuski Polacy to ludzie, którzy spod okupacji hitlerowskiej, Samowola i brutalne represje władz francuskich, przypominające metody stosowane przez hitlerowców - wymierzone są przeciwko nam, całemu naszemu wychodźstwu i mają odstraszyć je od brania udziału w walkach ludu francuskiego o chleb i pracę. Nie bez przyczyny aresztowania nastąpiły bezpośrednio przed rozpoczęciem wielkiego powszechnego strajku we Francji.

W głębi estrady narodowe barwy polskie - biel i czerwień splatały się z trójkolorem sztandaru Francji. O, bo warszawcy robotnicy dobrze odróżniają Francję ludu pracującego, Francję spadkobierców Komuny Paryskiej i bohaterów ruchu oporu - od Francji palek policyjnych, terroru i prowokacji, którymi reakcyjny rząd „sojalistyczny” Mocha pragnąłby skruszyć wężły przyjaźni między francuską a polską klasą robotniczą.

Wychodźstwo polskie było terroryzowane za Lavalą w 1934 roku, za Daladiera i Petaina, za Hitlera i za rządów Bidault, Ale faszystowskie metody nie dają reakcjonistom tych skutków na jakie liczą. - Właśnie w walce, w tej walce klasy robotniczej z jej gniebielami zacięcia się solidarności polskiej i francuskiej klasy robotniczej. Postępowa opinia francuska brzydzi się hitlerowskimi metodami władz francuskich.

Także i dziś lud warszawski zebrał się nie tylko po to, by gorąco i kategorycznie zaprotęstować przeciwko himmlerowskiemu posunięciu pana Mocha w obronie szpiega zdemaskowanego i unieszkodliwionego przez nasze władze, ale jednocześnie by dać wyraz swej solidarności z czterema milionami pracowników francuskich, którzy rozpoczęli dziś strajk powszechny.

Na sali raz po raz zrywają się burzliwe okrzyki: „PRECZ Z REAKCJĄ FASZYSTOWSKĄ”. „PRECZ ZE ZDRAJCAMI FRANCUSKIEGO PROLETARIATU”. I nagrażane hu czynami oklaskami owacje NA CZEŚĆ PRZYJAŹNI POLSKO - FRANCUSKIEJ, NA CZEŚĆ WODZA ŚWIATOWEGO 'OBOZU POKOJU TOWARZYSZA STALINA.

Kim są ci zaarrestowani Polacy? - zapytuje tow. Gierek, górnik reemigrant. I odpowiada: Szczerbiński - to górnik polski, który ciężko pracował w mrokach francuskich kopalni, okupację spędził w obozie koncentracyjnym, a po wyzwoleniu przystąpił do pracy dla Polski Ludowej.

Zebrani na wiecu protestacyjnym w „Romie” uchwalili rezolucję, którą prezydium złożyło w ambasadzie francuskiej.

Odśpiewanie Międzynarodówki i Hymnu Narodowego zakończyło uroczystość

Statut Partii - orężem rewolucyjnej czujności

Historyczną zasługą III Plenum jest, że postawiło ono w całej ostrości przed całą Partią, przed każdym jej członkiem zagadnienie czujności wobec wszelkich przejawów działalności wroga, a szczególnie wobec jego prób przenikania w szeregi naszej Partii.

W swym przemówieniu na III Plenum tow. Bierut dał głęboką analizę skutków, przyczyn i źródeł zraty czujności. Tow. Bierut wskazał, że ślepotą polityczną nosiciel nacjonalistycznego, oportunistycznego odchylenia otwierała drzwi dla wycieczek wroga do różnych ogniw aparatu gospodarczego i państwowego, a także dla obcych i wrogich elementów do organizacji partyjnych.

Dyskusja w Partii dookoła akcji sprawozdawczej z Plenum wykazała, jak grupa nacjonalistyczno-oportunistyczna tow. Gomulki stępiała czujność Partii, umożliwiając wrogowi przenikanie do jej ogniw i pro wokatorów do aparatu władzy Polskiej Ludowej i do ogniw organizacyjnych naszej Partii.

III Plenum wskazało, że lekceważenie zasad Statutu Partii ułatwiło wrogowi przenikanie do naszych szeregów. Dyskusja, która toczy się teraz w Partii, w całej rozciągłości uznała słuszność tego wskazania. Dyskusja ujawniła liczne przykłady przenikania w szeregi partyjne wrogów klasy robotniczej i obcych elementów właśnie w wyniku zraty czujności i nieprzestrzegania zasad Statutu partyjnego. Oto na przykład Komitet Powiatowy w Węgrowie zatwierdził przeniesienie z kandydata na członka Partii i wybór na sekretarza podstawowej organizacji niejakiego Komorowskiego, który... przebywał 2 lata w obozie w Milęcinie za popełnienie przestępstwa. Komitet Powiatowy w Wawrze wydał legitymację partyjną człowiekowi, który sam w swym życiorysie podał, iż był... współpracownikiem II Oddziału. W innym wypadku wydano legitymację partyjną i pozostawiono na stanowisku sekretarza organizacji podstawowej dezertera z Wojska Polskiego byłego oficera AK. We wszystkich tych — i podobnych wypadkach — Komitety Powiatowe, lekceważąc zasady Statutu o trybie przyjmowania do Partii, zatwierdzały uchwały podstawowej organizacji mechanicznie, „hurtowo”, nie poddając szczególnej i wnikliwej analizie każdej uchwały z oddzielną, przejrzystą i bez czujności rewolucyjnej i umożliwili jednemu klasowemu obywatelowi, a nawet wrogowi przeniknięciu do naszych szeregów.

Partii klasy robotniczej obcą jest żywiolowość w budownictwie partyjnym

Poddając krytyce ujawnione w niektórych ogniwach Partii tendencje do oderwania się od mas robotniczych i chłopskich, do zalewania Partii elementem drobnomieszczanijskim, tow. Bierut stwierdził:

„Cechą partii bolszewickiej, o czym uczy nas bogate doświadczenie WKP(b), jest regulowanie wzrostu Partii, a nie pozostawienie tej sprawy żywiolowemu rozwojowi”.

Dyskusja w Partii nad sprawozdaniem z Plenum wykazała, że tolerowanie żywiolowego, nieregulowanego wzrostu Partii, przyczyniło się do osłabienia czujności w całym szeregu partyjnych organizacji.

wanego, nieprzemysłanego wzrostu Partii, tolerowanie zbyt wielkiego przyrostu pracowników umysłowych prowadzi do osłabienia czujności szeregów partyjnych na wplywy drobnomieszczanijskie, na wania nacjonalistyczne, za którymi wleczą się nieuniknienie ztrata czujności na poczynania wrogiej agentury.

W powiecie Jarocin woj. poznańskiego wskaźnik wzrostu członków Partii — pracowników umysłowych zwiększył się od początku br. o 43 procent, podczas gdy wskaźnik cyfrowy robotników w Partii — zmniejszył się o 13,6 procent. W pow. Kolo tego samego województwa wzrost ilości pracowników umysłowych w Partii od początku roku wynosi 59 procent. W Kaliszu — jak to wspomnieli tow. Bierut — wzrost ilości pracowników umysłowych w Partii wynosi od początku br. 87,7 procent, podczas gdy wzrost ilości robotników tylko 9,2 procent. W gminie Myszyniec powiatu Ostrzyłęka na 88 członków Partii jest tylko 4 chłopów — a jest to przecież organizacja gminna!

Innym przejawem niezrozumienia leninowskiego stosunku do zagadnień budownictwa partyjnego, jest zatrucie przez niektóre organizacje partyjne charakteru awangardowej klasy robotniczej, rozpętanie jej i rozwodnienie w masie.

Przykłady rozwodnienia organizacji partyjnej omawiane przez tow. Bieruta na III Plenum nie są odo sobion. Dyskusja w Partii po III Plenum wyjawiała cały szereg tego rodzaju faktów. W Starogardzie na przykład w fabryce obuwia, w której zatrudnionych jest 410 robotników — jest około 350 członków Partii. I co jest rzeczą znaną — organizacja ta cechuje się niemrawością, brakiem żywości, brakiem bojowości. Zebrania odbywają się tu rzadko. Aktyw jest niezdolny do prowadzenia pracy ideologicznej z członkami Partii, których poziom ideologiczny i polityczny jest bardzo niski.

„... w wielu ośrodkach — mówił tow. Bierut — organizacje partyjne zostały rozwodnione i roztopione w masie, co znacznie obniża ich poziom ideologiczny, aktywność polityczną, zdolność mobilizacyjną, oraz czyni je podatnymi na wszelkie wahania”.

Uchwała Biura Organizacyjnego

W celu wykonania wytycznych organizacyjnych III Plenum, Biuro Organizacyjne Komitetu Centralnego PZPR postanowiło:

„Zobowiązać organizacje podstawowe oraz Komitety Powiatowe, Komitety Miejskie i Komitety Dzielnicowe do ścisłego przestrzegania zasad statutowych przy przyjmowaniu do Partii i przeprowadzeniu kandydatów w poczet członków Partii”.

Biuro Organizacyjne postanowiło następnie, aby przyjmowanie członków i kandydatów do Partii odbywało się nie na organizacjach oddziałowych — jak dotychczas — lecz na zebraniach organizacji podstawowej. Przy czym należy wprowadzić praktykę przyjmowania do Partii także na otwartych zebraniach.

Biuro Organizacyjne poleca Egzekutywom Komitetów Powiatowych, Miejskich i Dzielnicowych rozpatrzyć pewną ilość uchwał o przyjęciu kandydatów i członków Partii na każdym posiedzeniu, aby ustrzec się przed masowym rozpatrywaniem tych uchwał — co, rzecz jasna, nie pozwala na wnikliwe analizowanie każdej uchwały z oddzielną.

Biuro Organizacyjne wskazuje ponadto, że:

„Egzekutywy i Komitety podstawowych organizacji partyjnych i nadzędne instancje winny czuwać nad czystością szeregów partyjnych i sprawdzać systematycznie, czy do organizacji partyjnych nie przeniknęły korzystając z braku czujności, elementy wrogie i dywersyjne (na przykład „dwojkarze”, defensywiacy, trockiści, NSZ-owcy itp.). Elementy tego rodzaju winny być niezwłocznie usuwane z Partii.”

Następnie uchwała Biura Organizacyjnego przestrzega wszystkie organizacje partyjne przed mechanicznym przeniesieniem kandydatów w poczet członków Partii. Jest to szczególnie ważne m. in. dlatego, że w grudniu br. upływa roczny staż kandydacki dla 100.000 kandydatów.

„Komitety Powiatowe — stwierdza uchwała — i Komitety Miejskie winny z naciskiem przestrzegać organizacje podstawowe o konieczności zachowania wszelkich wymagań statutowych przy przeprowadzeniu w poczet członków Partii i zapobiec mechanicznemu zatwierdzeniu tej sprawy. Jeśli kandydat, pomimo upływu okresu kandydowania nie odpowiada wymaganiom, stawianym przy przeniesieniu na członka, Komitet (lub egzekutywa) podstawowej organizacji winny rozpatrzyć sprawę i w zależności od oceny kandydata przystąpić do przedłożenia stażu kandydackiego lub zgłosić na podstawie organizacji partyjnej wniosek o usunięcie”.

Biuro Organizacyjne powołało też uchwałę dotyczącą tych organizacji podstawowych, w których ma miejsce zjawisko rozwodnienia Partii i objęcia przez nią większości załogi. Do tych organizacji wydelegowana będą przez Komitety Wojewódzkie, w zależności Powiatowe lub Miejskie — Komisje dla okazania pomocy egzekutywie organizacji podstawowej dla dokładnego zapoznania się z każdym członkiem danej organizacji i ustalenia, którzy z nich nie odpowiadają wymaganiom stawianym członkowi Partii. Zgodnie ze Statutem paszej Partii organizacje podstawowe na swych zebraniach coko naję przeniesienia takich towarzyszy z członków na kandydatów. Przy tym uchwała Biura Organizacyjnego zwraca uwagę na konieczność podniesienia na wyższy poziom pracy z kandydatami i opieki politycznej nad nimi.

„Kandydaci, należący do podstawowych organizacji lub do grup kandydackich winni na równi z członkami podstawowej organizacji brać udział w szkoleniu i samokształceniu partyjnym... powinni przede wszystkim zapoznać się ze Statutem Partii i Deklaracją Ideową PZPR”.

Organizacje partyjne winny też dbać o to, aby każdy kandydat miał przydzielone określone zadania partyjne, a także aby rozwijać w nim socjalistyczny stosunek do pracy za wodojw.

Wreszcie uchwały Biura Organizacyjnego zwracają uwagę Komitetów Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich na konieczność systematycznego analizowania i oceniania wzrostu liczebności organizacji partyjnych, analizowania ich składu socjalnego i podejmowania uchwał regulujących odpowiednio wzrost i skład socjalny Partii. W myśl wytycznych III Plenum Biuro Organizacyjne poleca dbać o to, aby 90 procent przyjmowanych do Partii rekrutowało się spośród robotników oraz mało i średniorolnych chłopów, a tylko 10 proc. spośród inteligencji — przede wszystkim technicznej, nauczycieli i inteligencji twórczej.

Uchwały Biura Organizacyjnego stanowią konkretne opracowanie wytycznych III Plenum i szczegółowe zapoznanie się z tymi uchwałami oraz ich wykonanie jest jednym z podstawowych zadań wynikających z Plenum dla każdej instancji partyjnej, dla każdej organizacji partyjnej, dla każdego aktywisty partyjnego.



Skandal w porządnej rodzinie

W zamieszczonym na łamach „Krasnej Zwiedzdy” artykule pt. „Skandal w porządnej rodzinie” czytamy, że niedawno bawiła w Szwecji grupa senatorów amerykańskich, z sen. Thomasem na czele. Goście wyrażili publicznie swe niezadowolone z doznanego przyjęcia, głosząc wszem wobec, że Szwecja okazała się niegościnni, nie wydalili bowiem ani jednego oficjalnego przyjęcia na cześć senatorów.

Reakcyjna gazeta szwedzka, „Dagens Nyheter” wyraźnie przestrzasa gniewem amerykańskiego „dobroczyńcy”, nie szczędzi wyrzutów pod adresem rządu szwedzkiego. Usiłuje ona przekonać szwedzkie sfery oficjalne, że lepiej przesiadzić w objawach służalczości, niż okazać niedostateczną czolobitność. Bo przecież komisja senatorów mogłaby ustrzymać wypłatę funduszy w ramach planu Marshalla.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji Associated Press, senator Thomas posunął się tak daleko, że nazwał każdego Szweda w mundurze wojskowym — szpiegiem!

Wobec tych niesłychanych obelg nawet niektóre prawicowe gazety szwedzkie straciły cierpliwość. Gazeta „Stockholm Tidningen” pisze np.: „Na podobne oswiadczenie każdy Szwed ma spokojną i niedużą odpowiedzialność: „Jest Pan, panie senatorze, impertynentem i kłamcą”.

Zachowanie się senatorów amerykańskich w całej tej historii nie może nikogo zdziwić. Bo czegoż właściciele chcą od Thomasa szwedzki dziennikarce burzącyjani?

Thomas płaci i wymaga. Żąda, aby za jego dolary czapkowali mu mężowie stanu krajów zmarshallizowanych. Od dawna już przyzwyczail się poczynać sobie w krajach zmarshallizowanych, jak w podbitych prowincjach.

Dajemy sobie radę własnymi siłami Skomplikowany sprzęt do prefabrykacji wykonują zakłady przy ul. Kopernika

Przystąpienie w Łodzi do prefabrykacji elementów budowlanych, projektowane już na wiosnę bieżącego roku, było uzależnione od nadejścia specjalnych form i stołów wi-bracyjnych. Łódzkie PPB uczyniło odpowiednie zamówienia, jednak czas mijał, a zamówiony sprzęt nie nadchodził.

Przystąpiono do budowy osiedla ZOR — Stare Miasto. Brak urządzeń prefabrykacyjnych spowodował, że w nowobudującym się osiedlu musiano początkowo zstosować drogie i ciężkie stroje starego typu, aby nie wstrzymywać postępujących robót. Prefabrykacja stanęła pod znakiem zapytania.

Zakład metalowy PPB-11 nie mógł... Tak należało zacząć, ale nie było to prawdą, gdyż zakład ten nie mieści się w posiadanych obecne lokalu przy ul. Kopernika 40. Część produkcji musiano już przenieść na podwórce. Szybki rozwój warsztatu ślusarskiego uczynił zeń w przeciągu kilku miesięcy małą fabrykę, której załoga liczy przeszło 100 osób. Przystąpili do tego sami robotnicy.

Gdy wiosną przedłużało się wyczekiwanie na zamówione stroje wi-bracyjne i formy metalowe do prefabrykacji, załoga zakładów przy ul. Kopernika 40 postanowiła wykonać potrzebny sprzęt własnymi siłami. Zadanie to nie było łatwe ze względu na brak specjalnych urządzeń. Skomplikowaną robotę musiano pro-

wadzić przy pomocy bardzo prymitywnych środków.

Jednak pierwsze próby zostały mimo to uwieźone pomyślnymi rezultatami, głównie dzięki zrozumieniu wartości swej pracy oraz przedsiębiorczości i pomysłowości robotników zakładu, z majstrem ob. Trajsterem na czele. W maju na Starym Mieście ruszyła prefabrykacja. Produkcja, początkowo niewielka, rozszerzała się z miesiąca na miesiąc — w miarę otrzymywania nowych maszyn z Zakładu Metalowego przy ul. Kopernika.

Produkowujemy wszelkie urządzenia wentylacyjne, wyciągi elektryczne, nagrzewnice, maszyny do prefabrykacji, urządzenia dla betoniarzy, okucia do drzwi i okien. „Szwedzkie” okucia, których ciągle brak odezwęły nasze budowle i inne „drobnoz-

gi” metalowe, bez których nie można było wykończyć żadnego domu, wykonuje się u nas z odpadków i złomu żelaznego. Nie zmarnuje się najmniejszy kawałek metalu.

A wiemy dobrze — ciągnie dalej ślusarz — że każda godzina naszej pracy przyspiesza wykończenie domów mieszkalnych dla robotników, wznoszonych w naszym mieście i województwie. Wprawdzie nie pisze się o nas w gazetach, jak o murarzach, ale i nasze zasługi dla budownictwa też są nie małe.

Ma rację nasz rozmówca. W ciągu niespełna roku wartość miesięcznej produkcji w Zakładzie Metalowym na Kopernika 40 wzrosła przeszło czterokrotnie, zaś wydajność pracy na robotniczo-godzinę — dwukrotnie. To chyba nie wymaga komentarzy.

Życie naszych zakładów pracy Wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego

W trzecim kwartale Państwową Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu i Państwową Fabryka Sztucznego Włókna Nr 7 w Jeleniej Górze przystąpiły do współzawodnictwa między sobą.

20 listopada br. w lokalu Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych sąd konkursowy rozstrzygnął sprawę pierwszeństwa. Po rozpatrzeniu przebiegu współzawodnictwa pierwsza miejsce przyznano Państwową Fabryce Sztucznego Włókna Nr 7 w Jeleniej Górze, która uzyskała 626,65 punktów, przed Państwową Fabryką Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu — 404,83 punktów.

W ciągu pierwszych dwóch dekad listopada, ostatniego miesiąca konkursu na najlepsze zespoły tkackie w przemyśle bawełnianym, nastąpiły znów pewne przesunięcia wśród zespołów. Jednak wiele spośród nich nadal utrzymuje się na czołowych miejscach. A więc w PZPB Nr 3 wysoką produkcję dały zespoły: Szyner, Deki i Pluskoty. W PZPB Nr 2 przodują zespoły: Serwałki, Michałkiej i Marczykowskiego, który, niestety, ostatnio obniżył nieco wydajność swej pracy. W PZPB Nr 1 pracują najlepiej zespoły: Majewskiego, Wygody i Kusmanówny. W PZPB Nr 6 tym razem na czoło wysunęły się zespoły: Mireckiej i Michałkowej, mających po 100 proc. ektrykry oraz pramy i znacznie przekraczających bazy produkcyjne. W PZPB Nr 7 takie same wyniki osiągnęły zespoły: Kowzanowej i Balcerzaka. W PZPB Nr 9 słabsze, niż poprzednio wyniki w dziedzinie jakości uzyskały zespoły: Gryśia i Rajmanowej. W PZPB Nr 17 przewodzi zespół: Kamierczaka. W PZPB Ruda Pabli-

Szkice o kulturze produkcji

„Triochgorńska Manufaktura” — olbrzymie zakłady włókiennicze w Moskwie, nazwane imieniem tow. Feliksa Dzierżyńskiego — znane są włókiennikom łódzkim. W dniu 1 listopada rb. w przeddzień 32 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Włókiennego Nr 1 w Łodzi, wysłała list do robotników „Triochgorńskiej Manufaktury” z pozdrowieniami braterstwa. Poniżej zamieszczamy artykuł A. Siewirianowa — dyrektora kombinatu „Triochgorńska Manufaktura”.

Ujrzałem dziś, jak przebudowują ostatni gmach koszar rodzinnych, zastawionych nam w spadku przez byłego właściciela „Triochgorńskiej Manufaktury” Prochorowa.

Wszystkie pozostałe gmachy koszar rodzinnych już dawno zostały przekształcone na wygodne, przytulne i oddzielne mieszkania, zajmowane przez robotników naszej fabryki. Z siódmego piętra domu rozciąga się wspaniały widok na Moskwę.

Tuż przede mną widnieje pięciopiętrowy budynek naszej przędzalni. Niedawno starannie oczyszczony aparatem piaskostrumieniowym i na nowo po wojnie oszkolony, budynek wygląda okazale.

Oto ona — cała „Triochgorka” leży na wprost: tkalnica, drukarnia, siłownia, nowy, z kolumnami przebudowany, budynek administracyjny, dwa lata temu otwar-

A. SIEWIRIANOWA dyrektor kombinatu „Triochgorńska Manufaktura” im. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO

te nocne ambulatorium dla robotnic. Kombinatu nasz zajmuje olbrzymie terytorium, z dwu stron otoczone polyskującą rzeką Moskwa.

W tej chwili widzę, jak nagie spod ziemi wynurza się błękitny pociąg metra, pędzi mostem nad rzeką i znova znika w tunelu.

Moskwa — drogowszak

MOSKWA — stolica kraju socjalistycznego socjalizmu, Moskwa — wielki ośrodek nowej socjalistycznej kultury otacza nasz kombinat. Moskwa — to piękne budynki, przodujące zakłady pracy, naukowe instytucje, uczelnie, wspaniałe teatry i skarbowe sztuki. Moskwa — stolica naszej ojczyzny. Moskwa — drogowszak postępowej ludzkości.

Dlatego też kraj nasz ma prawo nam, moskwiczom, stawiać wyjątkowo wysokie wymagania. I kraj stawia nam takie wymagania. Zobowiązani jesteśmy być wzorem kultury produkcji, kultury pracy, pierwszorzędnej jakości produkcji.

Jesteśmy zakładem stołecznym i to obowiązuje nas, abysmy się znajdowali w szeregu najbardziej przodujących przedsiębiorstw. Mimo, że nasze stare budynki sprawiają nam dodatkowe trudności, nie mamy prawa w nich pozostawać w tyle.

Dwie historie

Historia „Triochgornej Manufaktury” ściśle spleta się z dziejami Moskwy.

Fabryka Prochorowa rosła i rozwijała się podobnie, jak stara Moskwa — żywiłowo, bezplanowo. Lecz bolszewicy śmiało przystąpili do przebudowy Moskwy. I oto powstały nowe, wspaniałe ulice, jak ulica Gorkiego, Bolszaja Kalużskaja, szosa Możajkowska o pięknych, wielopiętrowych domach z rzędami starych drzew, chciały bardzo często trzeba było albo burzyć, albo przesuwać na bok duże stare gmachy, aby wznosić nowe.

Głęboko pod ziemią bolszewicy stworzyli marmurowe pałace, metry, pracy nad którymi nie przerywano nawet podczas najcięższych lat wojny.

Wszystkie te monumentalne budowle zawierają w sobie charakter i styl naszej epoki. Skrapta starych Moskwy nie zdołała przeszkodzić narodzeniu i wzrostowi nowej, a więc i nasze stare budynki i stare maszyny nie mogą nam przeszkodzić w tworzeniu nowego zakładu, odzwierciedlającego naszą epokę komunizmu.

Ludzie zakładów

Olbrzymia odpowiedzialność przed całym krajem ciąży na dyrektorze wielkiego stołecznego

OZNAKI DEPRESJI GOSPODARCZEJ maksymalny stan powojenny

Uwaga! 98 proc. naszych robotników bierze udział w współzawodnictwie. Współzawodnictwo stało się powszechne. Więcej, niż połowa robotników „Triochgorki” — to stachanowcy. Pięćdziesiąciu ośmiu spośród nich już w ubiegłym roku wykonało swój plan pięcioletni. Z takimi ludźmi można podejmować i mieć pewność wykonania najtrudniejszych zadań, kroczą w jednym szeregu z Moskwą.

Thumaczył W.W. Przedruk z czasopisma „Znamia” Nr 7 1949 r.



Ukochał ziemię rodzinną, odczuł i uwiecznił jej piękno...

W 100-lecie urodzin Józefa Mariana Chełmońskiego

„Sztuka nie jest cackiem, które bawi, ani niątką, która opowiada wzruszające historie, ale — razem z nauką — tworzy dwa skrzydła, za pomocą których ludzkość wznosi się coraz wyżej ponad świat zwierzęcy...
Tęskni wyjątkowa sztuka realna... ona nie przedstawia urojów i złudzeń zamiast prawdy, ale z rzeczywistości wydobyla treść piękną i uczy odnajdywać ją w życiu codziennym, która w języku idealistów, nazywa się „szarym” i „płaskim”...
Nie wiem, czy te słowa, pochodzące z jednej z „kronik tygodniowych” (Bolesława Prusa znane były wielkiemu synowi ziemi łowickiej, znakomitemu malarzowi, Józefowi Marianowi Chełmońskiemu. Być może, nie były mu one obce, jako że wspomniana wyżej kronika była poświęcona toczącej się w latach 1884—1887 dyskusji na temat malarstwa realizistycznego.
Tak jednak czy owak nie ulega wątpliwości, że sztuka Chełmońskiego jest właśnie ową sztuką, o jakiej mówił Prus: „sztuka, która nie przedstawia urojów i złudzeń zamiast prawdy, ale z rzeczywistości wydobyla treść piękną i uczy odnajdywać ją w życiu codziennym...”
W tych dniach odbyła się wielka uroczystość we wsi Boczek, pow. łowickiego. Uroczystość ta poświęcona była uczczeniu stulecia urodzin „wielkiego pejzażysty polskiego i jednego z pierwszych

z idealami ziemi, z której Chełmoński wyrósł, którą głęboko ukochał i dla której przez całe życie swoje pracował.
Podkreślił to wyraźnie m. in. kultury i sztuki, ob. Stefan Dybowski

A kustosz Muzeum Narodowego w Nieborowie, (w którym w związku z w-w. rocznicą otwarto wystawę dzieł J. M. Chełmońskiego), dr. Jan Wegner — scharakteryzował sylwetkę wielkiego artysty



J. M. Chełmoński — Trójka

ski, w swoim przemówieniu, wygłoszonym przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej i przemianowaniu domu w Boczku, w którym urodził się Chełmoński, na Dom Kultury im. Chełmońskiego.

„OBRAZY CHEŁMOŃSKIEGO PRZEDSTAWIAJĄ LUD POLSKI I NASZĄ ZIEMIĘ RODZINNĄ. TWÓRCĄ JCH, JAK NIKT INNY, ODCZUŁ JEJ PIĘKNO, UWIECZNIŁ DLA POKOLEŃ I ZA TO GO CZCZYM. PRAGNIEMY, ABY JE-GO DZIEŁA BYŁY ZNANE, ZRO-

ty — oświadczył na zakończenie swego referatu: „CHEŁMOŃSKI JEST WIEL-KIM PEJZAŻYSTĄ POLSKIM I

JEDNYM Z PIERWSZYCH MALARZY CHŁOPA POLSKIEGO W JEGO REALISTYCZNEJ PRAW-DZIE. W OBRAZACH JEGO NIE MA SZTUCZNOŚCI ANI IDEALI-ZOWANIA. MAŁOWAŁ SZCZER- RZE TO, CO CZUŁ, I TO, CO WIDZIAŁ. TWÓRCZOŚĆ JEGO JEST NAWSKROŚ NARODOWA. TYLE W NIEJ POLSKIEGO NASTROJU I LUDOWEGO PIĘKNA, ŻE NIE- RAZ PORÓWNYWANO JĄ Z MU- ZYKĄ CHOPINA, PIEŚNIĄ LUDO- WĄ I „PANEM TADEUSZEM”. Zmarł 6 kwietnia 1914 roku w Kukulówce. Pochowany został, zgod- nie ze swą ostatnią wolą na cme- narzu wiejskim. Spoczął w „uko- chanej ziemi rodzinnej, wśród szu- mu drzew nasychnych, zdala od gro- bów zasłużonych”.

„Spoczął zdala od grobów zasłu- żonych...”. Niezapomniane jednak zostały jego zasługi dla kultury narodowej. Odnowił ich pamięć wielka uroczystość w Boczku i wystawa w Nieborowie. Dom Kultury im. Chełmońskiego, jest pomnikiem, jak jednemu ze swych wielkich synów stawia Polska Lu- dowa.

J. S.

O Łódzkiej Bibliotece Uniwersyteckiej

Biblioteka Uniwersytecka w Ło- dzi rozpoczyna piąty rok swojej działalności w służbie nauki i oświa- ty. Zorganizowana w lutym 1945 roku nie posiada „tradycji”, jest jedną z najmłodszych bibliotek uniwersyteckich w Polsce. Mimo to zasługuję, aby jej, jak to się mówi, kilka słów poświęcić.

NAJWIEKSZA TRUDNOŚĆ — BRAK ODPOWIEDNIEGO POMIESZCZENIA

Do tej pory czytelnie i pracownie Biblioteki mieszczą się na pierw- szym piętrze, a magazyn książek i czasopism na trzecim. Brak windy niesłychanie obciąża pracowników dodatkową robotą i wpływa hamu- jąco na bieżącą pracę. Partie książek, które przepływają przez pracownie biblioteczne, zajmują już dzisiaj tyle miejsca, a przeniesienie ich wymaga tyle wysiłku, że utrudnia to znacznie normalne tempo wyko- nywanych czynności. Odpowiedni gmach wraz z urządzeniami technicznymi rozwiązać może podsta- wowe problemy przy organizowa- niu wewnętrznej pracy bibliotecznej z książką i zewnętrznej — z czy- telnikiem.

Obecne warunki pracy uniemożliwiają należycie rozwój Biblioteki:

wystarczy bowiem wspomnieć, że Czytelnia Ogólna posiada zaledwie 48 miejsc na ogólną liczbę studentów U. Ł. około 11.000, z których tylko 20 proc. korzysta wskutek tego z Biblioteki. W tych skrom- nych warunkach głównie dzięki wy- siliłkowi pracowników bibliotecznych, których jest obecnie 43, udało się przecięż osiągnąć pewne rezultaty.

WZRASTA KSIĘGOZBIÓR MŁODEJ BIBLIOTEKI

Biblioteka Uniwersytecka w Ło- dzi posiada już dzisiaj księgozbiór wieloletni liczący około 73.000 WOLUMINÓW DRIKÓW ZWARTYCH I CZASOPISM. KTÓREGO KOMPLETOWANIE IDZIE GŁÓWNIEM PO LINII POTRZEB POSZCZEGÓLNYCH WYDZIAŁÓW U. Ł., a w dal- szym rzędzie po linii zainteresowań ogółu czytelników. Biblioteka specjalizuje się w następujących dzia- łach: FILOZOFII, HISTORII, SOCJOLOGII, BIBLIOLOGII, BIOLOGII I CZASOPISMACH POLSKICH.

Biblioteka prowadzi wymianę książek i czasopism w skali ogól- nokrajowej i światowej, a więc z ZSRR, Belgią, Bułgarią, Czecho- słowacją, Francją, Kanadą, Rumu- nią, Stanami Zjednoczonymi, Szwaj- caryą, Szwecją i Włochami. Otrzy- muje dary i przyjmuje depozyty. Poza celowym kompletowaniem księgozbioru drogą kupna i wymia- ny, otrzymuje egzemplarz obowią- zkowy, czyli wszystkie druki na te- renie Polski wychodzące (w je- dnym egzemplarzu). Służbę więc może nie tylko celom naukowym, ale i oświatowym. Dostarcza książki nauczycielowi i robotnikowi, urzę- dnikowi i rolnikowi, Technikowi i rzemieślnikowi i w tym jej społecz- na rola jaką spełnia.

PRACA POSUWA SIĘ NAPRZÓD

W roku bieżącym rozpoczęto opracowywanie t. zw. zbiorów za- bezpieczonych, pochodzących z bibliotek podworskich i porzuczo- nych, które oblicza się ogólnie NA 250.000 WOLUMINÓW. Dzięki specjalnym kredytom Ministerstwa Oświaty na ten cel przeznaczonym zaangażowano oddzielną grupę pra- cowników. Przeprowadza się ściśle selekcję tych książek, odrzucając nieprzydatne dla Biblioteki, opaco- wytuje się i wprowadza do księgo- zbioru, zaznaczając w inwentarzu ich pochodzenie.

W chwili obecnej młodzieżka Bi- blioteka Uniwersytecka w Łodzi zorganizowana na wzór innych tego typu, posiada następujące działy: DZIAŁ NABYTEKÓW, DZIAŁ OPRACOWANIA KSIĄŻEK, DZIAŁ CZYTELNICZWA Z WYPOŻYCZALNIA I CZYTE- LNIĄ OGÓLNĄ liczącą w swym księgozborze podręcznym ponad 2.000 woluminów z wolnym dostę- pem do półek; Dział Czasopism z oddzielną czytelnia czasopism pol- skich i zagranicznych (około 1.500 tytułów) z wolnym dostępem do półek oraz Dział Informacji Biblio- graficznej. W najbliższym czasie zorganizowany będzie DZIAŁ ZBIORÓW SPECJALNYCH, a więc STARODRUKÓW, NIT, ALBUMÓW, RYCIN I MAP, któ- rych Biblioteka posiada około 20.000 jednostek, a który czeka na opaco- wanie.

BIBLIOTEKA U. Ł. JEST DO- STĘPNA DLA WSZYSTKICH

Dział Czytelnictwa prowa- dzi się wypożyczalnie międzybiblio- teczną, która udostępnia profeso- rom i studentom książki i czasop- isma z innych bibliotek naukowych w Polsce.

Z wypożyczalni korzystać może grono nauczycielskie wyższych uc- zelni i studentów U. Ł. codzien- nie oprócz niedziel i świąt od godz. 10—12 oraz od 15—19. W soboty od godz. 8—14. Z Czytelni na miejscu korzystają mogą wszyscy obywatele i młodzież od lat 16-tu c. azienne oprócz niedziel i świąt w godzinach od 8—20, w soboty od godz. 8—14.

Należy przypuszczać że w pro- jektowanym Miasteczku Uniwersy- tekim znajdzie się miejsce na wła- sny gmach, w którym Biblioteka rozpocznie nowe życie, pomnażać będzie swoje zbiory służąc czyteln- ikowi sprawniej i owocniej.

Janina Raciecka

Z cyklu: Polscy bojownicy „za wolność naszą i waszą”

Dr. Juliusz Willoume
docent Uniw. Łódzkiego

Generał Dembiński

Odpowiadając niedawno podczas debaty w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ — na oszczercze aluzje delegata U. S. A., Austina w sprawie nominacji Wielkiego Polaka — Marszałka Rokossowskiego — ambasador R. P., Wierbłowski, del amerykańskiemu ignorantowi małą lekcję historii — ogólnie znanej historii walk Polaków w obcych krajach o wol- ność.

„DOWÓDCAMI KOMUNY PARYSKIEJ — oświadczył nasz delegat—BYLI POLACY: WRÓBLEWSKI I DA- BROWSKI, w U. S. A WALCZYLI KOSCIUSZKO I PU- LASKI, O WOLNOŚĆ WĘGIER BIŁ SIĘ GENERAL- BEM...”

O wolność Węgrów — współcześnie z Bemem — bił się jeszcze jeden polski generał — Henryk Dembiński. Postać jego jest naszym czytelnikom mniej zapewne znana, niż postacie innych sławnych polskich bojowników o „naszą i waszą wolność”, dlatego też uważamy za stosowne wspomnieć o nim pokrótce.

Ostatni akt „Wiosny Ludów” ro- zegrał się przed stu laty na nizinie Węgierskiej. Walcząc z Habs- burgami o swą niepodległość, Węgry rozporządzały walecznym żołnierzem, rekrutującym się z po- śród świeżo uwłaszczonych mas chłopskich; posiadaly również pe- len zapas bojowego korpus ofi- cerski. Brak było tylko doświad- czonej generacji, gdyż nie wszys-

cy węgierscy oficerowie rewolu- cyjni mieli konieczną uprawę w dowodzeniu. Dlatego Węgry zwró- cili się do polskich generałów, wstawionych w powstaniu Listopa- dowym 1831 roku, z apelem do objęcia dowództwa.

Z tych na emigracji szczególnie dobrą opinią cieszył się Henryk Dembiński. Urodzony w Kieleckim, w czasie Powstania Listopa- dowego wyróżnił się jako dowód- ca oddziału samodzielnego, po- czym przez pewien czas był za- stępcą naczelnego wodza. W kry- tycznej chwili zagrożenia Warsza- wy, nie tracąc głowy proponował powtórzenie śmiałego manewru strategicznego z 1809 roku, prze- rzucenia działań bojowych na pra- wy brzeg Wisły, nie znalazł jed- nak posłuchu ze strony dowódz- twa.

Na emigracji snuł projekty wznowienia waki z caratem już to w szeregach armii tureckiej, już to egipskiej, do których go- tów był wstąpić wraz ze znaczną ilością polskich oficerów, odmó- wił natomiast ofiarowanej tylko jemu „wysokiej szarży w wojsku egipskim. Powróciwszy do Francji układał projekty w sprawach do- wódczych tak głośnych jak połącze- nie morza Śródziemnego z ocea- nem Indyjskim. Zajmował się też wynalazkami; chciał zastosować powietrze sprężone dla porusza- nia kolei żelaznej. Dzięki ożywo- nej korespondencji z redakcjami nazwisko jego było głośnie w prasie francuskiej.

Skoro w roku 1848 wybuchła rewolucja Dembiński w maju zor- ganizował we Wrocławiu zjazd de- legatów zaboru austriackiego, któ- rego celem miało być wyłonienie polskiego rządu międzyzbielnico- wego. Zjazd ograniczył się do wy- dania odezwy do narodu polskie- go. Z kolei Dembiński udał się do Pragi, gdzie obradował Kongres Słowiański, aby tu ordęwać na rzecz zgody między Węgrami a Słowianami południowymi.

W Parwzu zastał wezwanie Wę-



J. M. Chełmoński — Wylew Wisły

malarzy — chłopka polskiego w je- go realizistycznej prawdzie” — Józ- efa Mariana Chełmońskiego.
Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie dziś, w Polsce Ludowej, przypominana się tak uroczyste sz- roklemu ogółowi twórczość znako- mitego artysty: twórczość ta bo- wiem jest ściśle związana z nur- tem ludowym, jest ściśle związana

ZUMIANE I DOCENIANE PRZEZ LUD. OBRAZY CHEŁMOŃSKIEGO POZOSTA NA ZAWSZE NAJCENNIJSZA WARTOŚCIĄ W NASZEJ KULTURZE. DZIŚ, GDY CHŁOP I ROBOTNIK STWA RZA SOBIE NOWE ŻYCIE, CHCE MY, ABY SKARBY NASZEJ KUL- TURY STAŁY SIĘ WSPÓLNĄ WŁASNOŚCIĄ.”

POETA MÓWI

Maksym Tank — nazwisko to nie jest obce naszym Czy- telnikom. Jest to nazwisko (a raczej pseudonim) wybitnego poety białoruskiego, który niedawno gościł w naszym mieście. Poświęciliśmy mu, wówczas kilka słów „biografii” oraz dru- kowaliśmy fragment jednego z jego poematów.

Dla lepszego atoli zapoznania się z twórczością M. Tanka uważamy za stosowne zamieścić jeden z jego nowszych wierszy, wiersza, w którym poeta mówi o swej pięknej ojczyz- nie „układającej drogi do komunizmu”, o przyjaźni wolnych na- rodów i o głoście pokoju, który zwycięsko się dziś przebijają ponad całym światem...

zamieć naszego słońca swoim tumanem.

Ten, kto przyjaźni pragnie, nasz przyjaźni znajdzie, kto do prawdy dąży naszą prawdę spostrzeże, ten, kto pieśni pragnie naszą pieśń odnajdzie. A kto wiatr posieje, burzę będzie zbierał.

Głos pokoju nad światem w dzień i w nocy krzusząc przegrody zwycięsko dźwięczy! Nie zatrzymaj go posterunki graniczne. Przez druty kolczaste i rowy przebijaj się on.

„Brać! Brać! Wszystych, którym drogie są pokój i zgoda, przyjaźni wolnych narodów, świecąca nad ziemią i wiosna, która dzwoni nad swobodą pól, która szumi młodymi pedami drzew i wesola młodość i szczęście dzieci, i w ciszy nocej nuciące kolysanki, podajemy wam dłoń, my, żołnierze Stalingradu, podajemy wam dłoń, my, ludzie radzieccy, podajemy wam dłoń. I nikt nigdy, ani mieczem, ani ogniem uścisłku naszych dłoń nie rozerwie. Witamy wschód słońca pokoju. Niechże wiedz przeciwnicy pokoju, że nie uda się im.

Wiec dźwięcz nad ziemią co raz to silniej co raz dobiegnie głosie pokoju wezwaniem milionów ludzi!

tłum. Edward Martuszewski.

*) Wybitni poeci białoruscy.

W niedającym się ugasić gwiazdo- zborze

świeci jak gwiazda wśród republik radzieckich mój młody kraj. Leży on na brzegach Dniepru i Dźwiny

tam, gdzie słychnać szum białowieskiej sosny, gdzie bezkresne są przestrzenie i lasów, gdzie na polach nie ustaje huk traktorów, gdzie dmy sokole mają wysoki lot, gdzie żyje pracowity i odważny lud, gdzie wiatry szumią partyzancka sława, gdzie Kupaly i Kolasz *) pieśni dźwięczą.

„W naszym kraju można jeszcze zobaczyć ruiny. Są to ślady złych czasów, resztki wojny. Lecz wstają miasta z ognia i błedy, i szumią na dawnych zgłiszczach sady. Kwitnie kok-sagyz.

Wzrasta ozimina. My drogi układamy naprzód do komunizmu.

„Brać! Brać! Wszystych, którym drogie są pokój i zgoda, przyjaźni wolnych narodów, świecąca nad ziemią i wiosna, która dzwoni nad swobodą pól, która szumi młodymi pedami drzew i wesola młodość i szczęście dzieci, i w ciszy nocej nuciące kolysanki, podajemy wam dłoń, my, żołnierze Stalingradu, podajemy wam dłoń, my, ludzie radzieccy, podajemy wam dłoń. I nikt nigdy, ani mieczem, ani ogniem uścisłku naszych dłoń nie rozerwie. Witamy wschód słońca pokoju. Niechże wiedz przeciwnicy pokoju, że nie uda się im

Na nowym etapie rozwoju kinematografii polskiej

Z cyklu: Ziemia Łódzka

(O Zjeździe Filmowym w Wiśle)

Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski” obchodzi w roku bieżącym pięćdziesiąt swoje istnienia.

Z perspektywy pięćdziesięciu

W okresie tych pięciu lat stworzone zostały możliwości normalnej produkcji filmów krótkometrażowych jak i długometrażowych, fabularnych. Jeśli chodzi o te ostatnie plan liczbowy nie jest duży — 12 filmów to mniej, niż przeciętna roczna produkcja polska w latach filmowej „prosperity” przed drugą wojną światową. Są jednak wyjątki, w których nie decyduje ilość, lecz jakość. Wystarczy zestawic z sobą „Ostatni etap”, „Ullice graniczne” czy też choćby „Zakazane piosenki” z „Gehenną” lub „Trędowatą” by dostrzec, jak daleką drogę przebył polski film w okresie tych pięciu lat powojennych.

Przeciętny widz, być może, nie zdaje sobie z tego sprawy, gdyż wspomnienie Łódzkiego bardzo często zawodzi — zwłaszcza, jeśli chodzi o filmy. Przed kilkunastu laty byłismy zdani na oglądanie filmów zachodnio-europejskich i amerykańskich albo też własnych, polskich, przedwojennych, będących jedynie dziesiątą wodą po hollywoodzkim kisielu. Przedział kilku nastu lat sprawia, że wspomnienia nasze się zatarły i trzeba specjalnych przypadków, by móc skonfrontować dwie polskie kinematografie — tę sanacyjną, kapitalistyczną oraz tę demokratyczną i postępową.

Okazuje taką mieli ostatnio literaci, muzycy, publicyści, realizatorzy filmowi, plastycy, aktorzy i pracownicy filmowi zaproszeni na czterodniowy zjazd poświadczenia o mównicy i przedyskutowaniu aktualnych problemów twórczości filmowej. Zjazd ten odbył się w Wiśle w dniach od 17 do 20 bm., a program jego składał się z referatów, pokazów i dyskusji.

Na nowych drogach twórczości filmowej

Podczas, gdy referaty i dyskusje rozwijały się na płaszczyźnie zagadnień chwili bieżącej i to głównie w odniesieniu do polskich produkcji filmowych, pokazy umożliwiły zebrany zestawienia na płaszczyźnie historycznej i między narodowej. Dwa filmy radzieckie: „Wielki przełom” i „Życie dla nauki” zestawione zostały z angielską „Mirandą” i francuskim „Cloch merle”, a przedwojenna polska „Gehenna” skonfrontowana została z „Domem na pustkowiu”, „Powrotem do życia”, „Czarnim złobem” i „Robinsonem warszawskim”. Jak widać zdecydowana przewaga miały filmy polskie, które nie zostały na ekranie, jako że wyprodukowane zostały w ostatnim okresie czasu. Celem zjazdu było bowiem zapoznanie się z najnowszą polską produkcją filmową i przedyskutowanie jej palących problemów.

Podobnie, jak nie wrócić do Polski kapitaliści i obszarnicy, tak samo nie wrócić już na polskie ekraany książki, wierność służby, pańskie dworki, melodramat i fałszywy folklor. Nie wrócić dlatego, bo nikt ich już obecnie nie pragnie, gdyż utracili swoją rację bytu. W okresie odbudowy Warszawy i budowy trasy W — Z, w dobie socjalistycznej współzawodnictwa pracy, nikogo nie interesują już ariстокracyjne, „trędowate” i mieszczkańskie „gehenny”, a przekazanie ich na ekranie wywołoby jedynie salwy śmiechu na widowni — tak jak to miało miejsce kilka dni temu na zjeździe w Wiśle.

Możemy więc być dumni z tego, że odbudowując całkowicie zniszczoną przez wroga kinematografię polską, nie kontynuowaliśmy starych i prowadzących na manowce dróg, ale zdobyliśmy się na wielki wysiłek stworzenia filmów będących prawdziwymi dziełami sztuki. Wzorem pod tym względem była dla nas kinematografia radziecka, socjalistyczna.

Kinematografia radziecka wzorem dla naszej kinematografii

W ostatnim dniu zjazdu wysiłek tony został montaż fragmentów filmowych zatytułowany „Człowiek w filmie radzieckim i amerykańskim”, obok bohaterów Hollywoodu: gangstera, „Gildy”, kapitalisty, wypracowanych businessmenów, wydekoltowanych dam z

połświatki, obok pijaków, karciarzy, amatorów ruletki i czcicieli pieniądza zobaczyliśmy bohaterów filmów radzieckich: nauczycielkę wiejską, Barbarę Wasiliewną, Mażenkę, górnik z Donbasu, Matrosowa, kolchoźnicę wybraną do Rady Państwa, traktorzystów, lekarza, który przywrócił zdrowie dziecku, wreszcie bohatera filmu „Opowieść o prawdziwym człowieku” — człowieka radzieckiego.

Patrząc na ten montaż, z zadowoleniem mogliśmy stwierdzić, że nasi bohaterowie są bardziej podobni do bohaterów filmu radzieckiego, niż do hollywoodzkich „gwiazd” filmowych, tak dalece odległych od ideału człowieka epoki socjalizmu. Zadowolenie to jednak nie przysłaniało nam krytycznego spojrzenia na dotychczasowe osiągnięcia. Nasi twórcy filmowi muszą jeszcze dokonać potężnego wysiłku, by zamienić naszą kinematografię w sztukę prawdziwie socjalistyczną. Tworząc się w Polsce nowy typ człowieka musi znaleźć swoje odbicie na białym płótnie ekranu, filmy polskie muszą stać się dziełami sztuki, tworzyć dla mas ludu pracującego i odzwierciedlającymi jego życie. Metoda realizmu socjalistycznego powinna jak najszybciej zostać przyswojona przez polskich filmowców i to na wszystkich szczeblach produkcji filmowej.

Scenariusz — najszabsza strona naszych filmów

Szczególnie wielką odpowiedzialność leży pod tym względem na twórcach scenariuszy, będących dotychczas najszabszą stroną naszych filmów. Były one często podobne do domów budowanych jedynie przez majstrów i „inżynierów-techników” — bez szczegółowych planów architektonicznych. Taki stan rzeczy można było tolerować jeszcze w pierwszym okresie rozwoju naszej kinematografii, ale obecnie, gdy plan sześciolatni przewiduje dojście do produkcji 20 filmów rocznie, koniecznym i nieodzownym staje się usunięcie niedociągnięć na odcinku scenariopisarstwa.

Wśród gości zaproszonych na Zjazd Filmowy w Wiśle wyrażną większość stanowili literaci. Jest to rzeczą całkowicie zrozumiałą, jeśli weźmiemy pod uwagę, że scenariusz jest w takim samym stopniu rodzajem twórczości literackiej, jak i podstawą do realizacji filmu. W Związku Radzieckim Związek Literatów posiada osobną sekcję pisarzy filmowych a scenariusze stworzone przez pisarzy

niejednokrotnie najpierw drukuje się w czasopiśmie literackich, a potem dopiero realizuje w atelier filmowym. Pisarz jest bowiem tym, który obleka myśl w słowa, a na podstawie tych słów reżyser tworzy obrazy filmowe. Dopóki film był niemy, możliwym był przeskok od myśli do obrazów, posługując się najwyższymi prymitywnym scenariuszem, będącym, właściwie rzecz biorąc, jedynie wskazówkami dla przyszłego montażu. Zupełnie inaczej jednak ma się rzecz w wypadku filmu dźwiękowego, w którym dialog gra nieposłuszną rolę. Film przestał przemawiać do widza jedynie zestawieniami obrazów, przestał być jedynie wzkrokwymi impresjami.

Scenariopisarstwo jest takim samym rodzajem literackim, jak powieść, nowela, dramat czy też nawet wiersz, a możliwość popadnięcia w „grafomanię” kto wie, czy nie większą, niż w innych dziedzinach literatury. Ludziom obdarzonym bujną wyobraźnią, a chodzącym często do kina, wydaje się niejednokrotnie, że napisanie scenariusza jest znacznie łatwiejsze od napisania wiersza, dramatu czy też powieści. Wydział Artystyczno-Programowy Filmu Polskiego posiada sporą kolekcję nadesłanych na jego adres utworów, które wykazują wielką dysproporcję między zamierzeniami ich autorów, a rzeczywistością wartości artystycznej. W znacznie mniejszej ilości napłynęły do Filmu Polskiego prace literatów zawodowych. Niestety, wiele z nich również nie nadaje się do realizacji, a winę za ten stan rzeczy ponosi niezrozumienie przez literatów właściwych wymogów filmowych oraz zakorzenienie z dawnych czasów przekonanie, że dzieło ich tak czy owaś wywrócone zostanie do góry nogami przez właściwego twórcę filmu — reżysera.

Praca kolektywna i walka o socjalistyczną sztukę filmową

Na Zjeździe w Wiśle sprawa scenariopisarstwa postawiona została jasno i niedwuznacznie: twórcami filmu są w równym miarze reżyser i scenarzysta, kompozytor i operator. Film jest dziełem pracy dużego kolektywu twórczego, a podstawą jego jest scenariusz będący pełnowartościowym utworem literackim.

Wypowiedzi dyskusyjne w ciągu czterodniowych obrad zjazdu są dowodem, że uczestnicy jego zdali sobie sprawę z zadań, jakie stoją przed nimi, jako przed przysiężnymi współtwórcami naszej socjalistycznej sztuki filmowej. Opuściliśmy Wiśle przekonani, że zjazd, w którym braliśmy udział, rozpoczyna nowy etap w rozwoju polskiej kinematografii.



L. Turowicz: Walewice, pow. łowicki

„Kulisy” życia niektórych świetlic łódzkich

w świetle wypowiedzi korespondentów „Głosu”

W sprawozdaniu, zamieszczonym niedawno w „Głosie” w okazji festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich, zorganizowanego przez Łódzką ORZZ, wspomnieliśmy po krótko o pewnych bolączkach i niedociągnięciach w pracy łódzkich świetlic robotniczych.

Milo nam donieść, że uwagi te znalazły szybko odzwierciedlenie w „zainteresowanym terenie”: oto w ostatnich dniach otrzymaliśmy od naszych korespondentów fabrycznych szereg ciekawych relacji, dotyczących życia świetlicowego łódzkich zakładów pracy. Relacje te są rożnaitne, w jednych przeważają „ciężkie”, w drugich widzimy „polski i światły”.

Nie pomoże wysiłek jednego człowieka

„Świetlica nasza — pisze tow. J. Kossman, korespondentka „Głosu Robotniczego” z PZPB Nr 6 — ocknęła się trochę z wielomiesięcznego letargu”.

Jak się okazuje, tym, który zbudził ją do życia, jest nowy jej kierownik, zorganizował on kursy języka rosyjskiego, kurs dla analifetów, sekcję dramatyczną, baletową, zespół orkiestrowy, urządził wystawę dorobku pięcioletniego, ale...

„Nowy sezon pracy kulturalno-oświatowej naszej świetlicy rozpoczęliśmy od propagandy Miesiąca Pogłęбления Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W ramach tego miesiąca kolo dramatyczne młodzieży naszej świetlicy przygotowało inscenizację utworu W. Majakowskiego p. t. „Radio — Październik” oraz tańce rosyjskie (w wykonaniu młodzieży i dzieci).

Z inscenizacją występowałyśmy w „Melodramacie” (ORZZ), w PZPB Nr 16, w Komitecie Wojewódzkim PZPR i na festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich w teatrze „m. Jaracza”.

Prócz tego urządziliśmy na terenie świetlicy Wystawę Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w formie fotografii i plakatów propagandowych. Ponadto zorganizowaliśmy w tym czasie kurs języka rosyjskiego, który cieszy się dużym zainteresowaniem wśród naszej załogi fabrycznej.

„U nas życie świetlicowe rozwija się pomyślnie...”

„U nas” — to znaczy w PZPB Nr 5. Oto, co pisze nasz korespondent z terenu tych zakładów tow. T. Kasperski:

W. GROPPER satyryk w służbie postępu

William Gropper urodził się w r. 1897 w ubogiej dzielnicy New-Yorku, East Side. Jako najstarszy spośród pięciorga rodzeństwa bardzo wczesnie musz już dzielić z rodzicami obowiązek zapracowania na utrzymanie licznej rodziny. Jako młody dy chłopiec zostaje zatrudniony w sklepie konfekcyjnym. Już wtedy rozpoczyna utrwalac w rysunkach obserwacje ciężkiego życia, które ograbilo młodego chłopca z beztraskiego dzieciństwa.

Jednocześnie z pracą zarobkową poświęca czas woyny studiom w wieczorowej szkole rysunków. Kontynu uje studia w Państwowej Akademii Sztuk Pięknych, po czym przez pewien czas uczęszcza do znaney w New-Yorku szkoły Ferrera'a, gdzie pracuje pod kierunkiem Henzi, Belows i Gileśa. Temperament satyryka ujawnia się już w wczesnych pracach artysty. Jest rysownikiem od 25 lat. Po malarstwo sięgnął przed 15 laty.

William Gropper ciężko doświadczony z życia swym przez imperjalistyczny mechanizm wyzysku człowieka przez człowieka — wypowiedział bezkompromisową walkę kapitalistycznemu ustrojowi, zaprzęga do tej walki całą pasję twórczą artysty - oskarżyłcia Imperialistyczne go bezprawia. Aktem oskarżenia obejmujje Gropper wszystkie odcinki życia burżuazyjnego społeczeństwa. Tematem jego twórczości jest ucisk klasowy i walka proletariatu, zachłanność monopolistów i zastraszaający wzrost bezrobocia, czynim imperialistów, opóźniających stworzenie „drugiego frontu” przeciwko

faszystowskiemu najeźdźcom; bestialstwo hitleryzmu i bohaterський ruch oporu ludów, walczących o pokój i p.

Gropper znany jest i ceniony przez najszersze masy pracujące USA. Jego obrazy i rysunki satyryczne są orężem postępowych i rewolucyjnych elementów społeczeństwa amerykańskiego do walki z uciskiem klasowym, z rodzimym imperializmem.

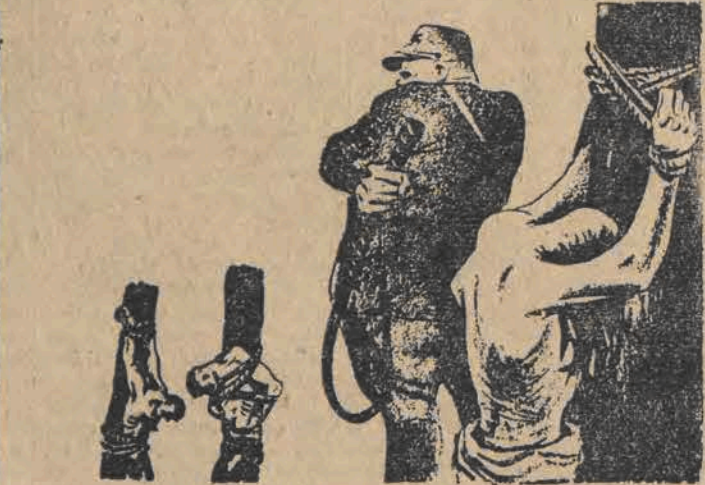
Gropper współpracuje szereg lat z NEW MASSES i z komunistyczną gazetą Morning Freiheit, z wydaw

pobytu w ZSRR.

Artysta obecny jest w „pełnym ubrojeniu” plastyka wszędzie tam, gdzie wre walka o sprawiedliwość społeczną, o wyzwolenie klasowe i narodowe.

Z radością wita budownictwo socjalistyczne w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Gościwa w Polsce, zachwyty artysty dla dynamiki, z jakim społeczeństwo nasze buduje własną przyszłość, znajdują wyraz w szeregu prac, wykonanych przez Groppera na terenie hut śląskich, PAFAWA-



W. Gropper: „Ludobójca”

nitwami związków zawodowych, postępowych organizacji lewicowych, publikuje szereg zbiorów rysunków i litografii, opatrzonych własnymi tekstami, ilustruje z górą 30 książek, wykonuje 58 rysunków z

GU i PDT we Wrocławiu. Prace Groppera stały się dziś bronią przeciwko reakcji i wrogom postępu społecznego na całym świecie.

Helena Krajewska.

„Wynik dotychczasowej działalności naszej świetlicy oceniamy jako zadowalający, staramy się jednak wciąć o coraz lepsze osiągnięcia w naszej pracy kulturalnej i oświatowej. Poważną przeszkodę w naszych zamierzeniach stanowią brak odpowiedniej sali do wszelkiego rodzaju występów, wyświetlania filmów i t. p.”.

Świetlica typu „zamkniętego” w PZPDz Nr 6

Świetlica na terenie Państw. Zakł. Przemysłu Dzielwarsko-Włókienniczego Nr 6 (przy ul. Wierzbowej Nr 44) nie zna — jak stwierdza korespondent „Głosu Robotniczego”, J. Kaden — bolączek lokalowych. Świetlica ta, owszem, mieści się w ładnej, odnowionej sali, jest wyposażona w odpowiedni sprzęt świetlicowy, tylko że korzystanie z niej (t. j. z tej sali) wymaga... „specjalnego zezwolenia dyrektora” (?). To też w praktyce — pisze tow. Kaden — mało kto do świetlicy przychodzi, bo świetlica jest po prostu stale zamknięta”.

A przelecż na terenie PZPDzW Nr 6 istnieje kurs dla analifetów (na który, niestety, uczęszczają tylko 4 osoby), istnieje kolo dramatyczne (choć tylko darc osób bierze u-

dział w jego działalności), istnieje kurs języka rosyjskiego.

Jakże jednak wyżej wzmiankowa na działalność oświatowo-kulturalną może się rozwijać, skoro nawet z „dostępem” do świetlicy są podobne trudności? Czyżby dyrekcja, organizacja partyjna, rada zakładowa i organizacja ZMP — zapytuję nasz korespondent — zadawałać się samym faktem „posiadania” sali świetlicowej, a było im zupełnie obojętne, czy w tej sali rozwija się jakaś twórcza działalność?

Z tym złym stanem rzeczy należy jak najrychlej skończyć. Fabryka nie jest dziś jedynie miejscem pracy, ale i szkołą i miejscem rozrywki. I dlatego czynnik, pod których adresem tow. Kaden wysuwa liczne „zalety i pretensje”, winny polozyć wreszcie należyty akcent na rozwój życia świetlicowego na terenie PZPDzW Nr 6.

Dobrze pracuje świetlica PZPW Nr 37

„W nowym sezonie — pisze nasz korespondent z PZPW Nr 37 — nowe życie panuje w naszej świetlicy. Przejawia żywą działalność chór, który składa się z 30-tu osób. Chór pracuje dobrze i zapewne dlatego jest chętnie zapraszany na występy przez inne zakłady. Występował on także i w paru wsiach, gdzie go przyjmowano burliwym oklaskami.

Mamy również w świetlicy dość pracowitą sekcję dramatyczną, która dająca się z 20-tu osób. Sekcja ta wystawiła już 2 sztuki sceniczne (m. innymi „Matkę”, Gorkiego) a teraz przygotowuje groteskę pod tytułem „Montaż wiejski — Buncyk”, inscenizację „Obóz jeńców” i recytację zbiorową.

W PZPW Nr 37 został zorganizowany kurs dla analifetów, który bardzo chętnie nań uczęszczają i są zadowoleni, iż w Polsce Ludowej mogą uczyć się, aby zdobyć dostęp do wiedzy, którego przed tym nigdy nie mieli. Odbywają się u nas także kursy języka rosyjskiego.

Na naszym oddziale istnieje biblioteczka, która posiada 210 książek o treści beletrystycznej i biblioteczka marksistowska.

Od 20 b. m. zorganizowano w naszej świetlicy balet, składający się z dorosłych i dzieci. Muszę podkreślić, że bardzo dużo zawiązywanej kierownicze świetlicy, Janinie Drodzi, która dba bardzo o to ażeby jej świetlica osiągnęła jak najlepsze rezultaty w pracy kulturalnej i oświatowej”.

Z wyżej przytoczonych relacji korespondentów fabrycznych „Głosu” wynika, że rozmaicie (dobrze i źle, właściwie i niewłaściwie) przebiega praca i działalność łódzkich świetlic robotniczych. Są wśród nich świetlice typu PZPDzW Nr 6 i typu PZPW Nr 37. Niewątpliwie — dalej napływające korespondencja (a przede wszystkim krytyczne) pozwolą nam oświetlić ogólny obraz pracy fabrycznych centrów kultury i oświaty, pomagając w podjęciu świeżo zalecanych działań.

Opracował STEF.



:: Nauka w służbie postępu :: Politechnika Łódzka otwiera swe wrota przed robotnikami

Najszersza i najściślejsza współpraca z ruchem racjonalizatorskim Przemówienie Rektora Achmatowicza na naradzie racjonalizatorów i naukowców

Ustrój socjalistyczny wyzwala twórcze siły robotnika

Robotnik w tym ustroju, dzięki uświadomieniu sił społecznych, nie jest już pozabawiony intelektu i woli, nie jest dodatkłem do maszyny, lecz czuje się na równi z majstrzem, inżynierem i dyrektorem, jej kierownikiem i współwłaścicielem. Pocucie to zmienia całkowicie jego postawę i uczuciową stronę. Robotnik wie, że maszyna nie jest środkiem, służącym do tego, aby go wyzyskiwać, lecz jest ona narzędziem jego pracy, przeznaczonym do służenia jemu samemu. Z tej świadomości o robotniku rodzi się pewność, że ulepszenie maszyny podnieśli jej byłby materialny, zmniejszy wysiłek jego pracy fizycznej, da mu możność awansu, rozgłos jego imienia.

To są najistotniejsze przyczyny, dla których robotnik w społeczeństwie socjalistycznym jest zainteresowany i dąży do ulepszenia produkcji.

Ruch racjonalizatorski otworzył nam oczy i pokazał, jak wielkie rezerwy intelektualne nagromadzone są w klasie robotniczej, jak wiele jest w jej łonie ukrytych talentów. Tym rezerwom i talentom trzeba dać możność wyjścia z ułomności, aby mogły zabłysnąć, działać i rozwijać się. Droga do tego jest właśnie ruch racjonalizatorski i to jest jego wartość i siła duchowa. W takim ujęciu ruch ten staje się środkiem wydobycia z klasy robotniczej najdotkliwszych i najwartościowszych jednostek oraz szkołą kształcąca tych ludzi na pionierów postępu technicznego.

Ruch racjonalizatorski

Ruch racjonalizatorski powstał w łonie mas robotniczych w sposób żywiołowy i przybiera coraz większe rozmiary. Z tego powodu nie można go nadal pozostawiać samemu sobie. Podobnie jak burliwy potok wiosenny, którego siłę chcemy zużytkować, również ruch ten wymaga, aby mu dano dobre przemysłane drogi ujścia i skierowano w najwłaściwsze miejsce. Mam tu na myśli takie sprawy, jak zbieranie pomysłów w określone grupy, ustalanie hierarchii ich ważności i pilności, rozprawianie do właściwych zakładów pracy, i szereg innych problemów, związanych z uporządkowaniem ruchu racjonalizatorskiego.

W pracy tej do pomocy powinny stanąć w pierwszym rzędzie stowarzyszenia techników, instytuty badawcze i wyższe szkoły techniczne.

Współpraca Politechniki z ruchem racjonalizatorskim, zainicjowana przez Akademię Górniczą i Politechnikę Śląską, znajduje się dopiero w swej początkowej fazie i dlatego byłoby na czasie rozważyć, jakie formy współpracy tej należałyby nadać.

Współpraca nauki

Nie może być najmniejszej wątpliwości, że nauka odgrywa ogromną rolę w ruchu racjonalizatorskim.

Nadzwyczaj ważne jest podejście do problemu racjonalizacji z punktu widzenia naukowego, to znaczy podania tych problemów naukowej analizie. Na tej drodze dojść można do wszelkich szczegółów tego zagadnienia oraz można stworzyć właściwe i trwałe podstawy oraz program dla dalszego szerokiego działania.

Niezwykle ważne jest także, że nauka sama otrzymywać będzie nowy i obfity materiał od praktyki racjonalizatorskiej. Materiał ten stanowiłby dla niej bodziec i pożyłek dla dalszego rozwoju i udoskonalenia. Dotyczy to szczególnie nauk technicznych.

Z tego powodu nawiązanie bliższego kontaktu pomiędzy światem naukowym i najszerzymi sferami racjonalizatorskimi jest sprawą pierwszorzędną doniosłości zarówno dla podniesienia stopnia racjonalizacji, jak i dla przyspieszenia postępu technicznego oraz dla ożywienia i zbliżenia do życia naszej myśli naukowo-badawczej.

Sprawa zbliżenia wyższych uczelni do ruchu racjonalizatorskiego oraz sprawa wynikających z tego ruchu zamówień społecznych była przedmiotem narad i dyskusji w gronie naukowców Politechniki Łódzkiej.

Nasze propozycje i zobowiązania

Prychodzimy na dzisiejszą naradę z konkretnymi propozycjami, dającymi się wprowadzić niezwłocznie w życie. Propozycje te mają charakter doradczy i nie wyczerpują oczywiście wszystkich nasuwających się tu możliwości. Toteż z biegiem czasu będą musiały być uzupełnione.

1) Politechnika Łódzka zgłasza gotowość służenia klubom wynalazców i racjonalizatorów wiedzą i doświadczeniem swoich profesorów, adiunktów i asystentów w sprawach, które kluby te

w własnym zakresie rozwiązać nie będą się czuły na siłach.

2) Zgłaszamy gotowość służenia naszymi laboratoriami i urządzeniami naukowo-badawczymi w przypadkach potrzeby sprawdzenia wynalazków metodami naukowymi, na specjalnych przyrządach, które Politechnika posiada, a których nie mają zakłady pracy i kluby wynalazców. Przy tego rodzaju badaniach służyliśmy całym naszym sprzętem naukowym, naszymi księgozbiarami i znajomością obcych języków.

3) Zgłaszamy gotowość przyjmowania do opracowania pomysłów wymagających specjalnych studiów, analiz i skontrolowania, nie naruszając praw autorów pomysłów. Możemy oddać te pomysły do opracowania starszym studentom, jako tematy prac dyplomowych.

4) Zgłaszamy gotowość wygłaszania na terenie fabryk odczytów i pogadank dla racjonalizatorów, w pierwszym rzędzie na tematy ściśle związane z ich dziedziną pracy.

5) Zgłaszamy gotowość stałego informowania zainteresowanych zakładów pracy i klubów

wynalazców o znanych nam nowych pomysłach racjonalizatorskich zagranicą.

6) Zgłaszamy wreszcie gotowość przetłumaczenia broszur radzieckich, znanych pod nazwą „Technimum”. Jak wiadomo, broszury te zawierają w formie jak najprzystępniejszej podstawowe wiadomości techniczne z wąskich dziedzin, stanowiących odcinek pracy poszczególnych robotników. Sądzimy, że byłoby pożądanym, aby każdy robotnik przyswoił sobie wiadomości zawarte w broszurze, dotyczącej jego dziedziny.

Zdajemy sobie sprawę, że zgłoszone tu skromne zobowiązania stanowić właściwie dopiero zapoczątkowanie współpracy naszej Politechniki z ruchem racjonalizatorskim, że za tymi pracami przysięść muszą jeszcze dalsze kroki, aby Politechnika nasza w coraz większym zakresie weszła w orbitę ruchu racjonalizatorskiego.

Te zobowiązania są nie tylko wyrazem naszych chęci zaspokojenia pewnych aktualnych braków, narzuconych przez potrzeby zewnętrzne. Są one także wyrazem naszego impulsu wewnętrznego, który dąży do jak najszybszego i jak najbardziej

skutecznego zniszczenia sztucznych i niepotrzebnych barier, dzielących do niedawna świat pracy od wyższych uczelni.

Politechnika sypła klasie robotniczej zaciągnięty dług

Chcielibyśmy, aby te dążenia znalazły oddźwięk w sferach, do których są skierowane, w sferach robotniczych.

Powstanie swoje zawdzięcza Politechnika Łódzka klasie robotniczej Łodzi, jej stałemu dążeniu do podniesienia swej kultury technicznej.

Dziś Politechnika Łódzka, po przełamaniu pierwszych organizacyjnych trudności, stoi już mocno, już żyje własnym silnie pulsującym życiem i ma wszelkie możliwości rozwoju na przyszłość.

Jest naturalną formą wdzięczności, jest chęcią spłacenia zaciągniętego długu i poczuciem głęboko pojętego obowiązku, że Politechnika teraz najsilniej pragnie współdziałać w rozwiązaniu zagadnień, stojących przed klasą robotniczą, że sama chce, niosąc tę pomoc, iść do fabryk i że pragnie szeroko otworzyć swe wrota przed robotnikami w dążeniu do jak najściślejszej i najsukcesyjniejszej współpracy.

W czasie narady racjonalizatorów z naukowcami, która odbyła się w Politechnice Łódzkiej, J. M. Rektor prof. Osmar Achmatowicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Jesteśmy pokoleniem Polaków, któremu przypadło w udziale historyczne zadanie budowania na swych ziemiach czystszych zrebów socjalizmu.

Pierwsze kroki na drodze, wiedząc o tym, że ustroj społeczny, stawał się w warunkach wyjątkowo ciężkich: w momencie największych trudności i braków materialnych, jakie narodził nasz kłedykolek przeżywał, w momencie, gdy na skutek bezprzykładnych zniszczeń wojennych, byliśmy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej cofnięci wstecz o całe pokolenie.

Zwycięska realizacja dzieła odbudowy

Wskutek tego pierwszy okres po wyzwoleniu poświęcony być musiał przede wszystkim wyłączonej pracy odbudowy kraju: odbudowie zburzonych miast i wsi, zniszczonego przemysłu i rolnictwa, odbudowie naszej kultury duchowej.

Nasza młode państwo ludowe wywiązało się z tego wielkiego zadania w sposób godny najwyższego podziwu; w niespełna pięć lat odbudowane zostały i przywrócone do życia wszystkie podstawowe elementy naszego organizmu państwowego.

Z uczuciem wielkiego zadowolenia i dumy czytaliśmy na początku tego tygodnia radosne słowa Głowy naszego Państwa, Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że trzyletni narodowy plan odbudowy został już na dwa miesiące przed terminem wykonany. Możemy przeto śmiało powiedzieć, że Polska Ludowa wychodzi z okresu odbudowy zwycięsko.

Zadania w obliczu Planu 6-letniego

Jeżeli z okresu, który stoi przed nami, chcemy wyjść również zwycięsko, jeżeli walkę o realizację planu 6-letniego chcemy wygrać, to musimy uporczywie dążyć i nieustannie dbać o stały postęp techniczny w naszym przemyśle, o stałe polepszanie metod produkcji i o modernizację oraz racjonalizację środków produkcji.

Tylko wówczas będziemy mogli uzyskać z techniki możliwie największe korzyści. Tylko wówczas będziemy mogli produkować coraz więcej, coraz lepiej i coraz taniej. Tylko wówczas będziemy mogli zmniejszyć wysiłek fizyczny robotnika, a ciężar produkcji przetrząść na maszynę. Tylko wówczas będziemy mogli wyrownać nasz niedorozwój cywilizacyjny i stanąć w jednym szeregu z przodującymi narodami.

W krajach kapitalistycznych ulepszenie produkcji leży wyłącznie w interesie jednostek, w interesie posiadaczy środków produkcji. Dążą oni do ulepszeń w pogoni za zdobyciem większych zysków i pomnożeniem swych kapitałów. Pomysły swoje i wynalazki zachowują wyłącznie dla siebie, chroniąc je tajemnicą patentów i strzegąc zazdrośnie przed rozpowszechnieniem i przed pożądanym okiem konkurentów.

Wskutek tego maszyna w krajach kapitalistycznych jest obcą i wroga robotnikom siłą, obciążoną na wyzwalanie ich pracy. Wręcz odmienny jest obraz w ustroju socjalistycznym.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

Stanisław Witkiewicz: „Pisma Wybrane“ — tom I — „Sztuka i krytyka u nas“, Wydawnictwo „Książka i Wiedza“, stron 224, cena 300 zł.

Dzieła literackie i krytyczne Stanisława Witkiewicza, jednego z naszych najlepszych krytyków literatury i sztuki — od pół wieku leżały w pyłe zapomnienia. Jedynie „Na przelęczny“ i „Mickiewicz jako kolorysta“ doczekały się kilku „szkolnych“ wydań.

Obecnie „Książka i Wiedza“ podjęły wdzięczny trud zgromadzenia i wydania najcenniejszych pozycji witkiewiczowskiej spuścizny literackiej.

W pierwszym tomie „Pism Wybranych“ znajdujemy słynną „roprawę z Matejką“, większe prace o Siemiradzkim, Chelmońskim itd. Miłośnicy naszej sztuki narodowej wezmą te krytyczne prace do ręki z

prawdziwą przyjemnością.

Biblioteczka dla dzieci: W. Bianki — „Kurka wodna“, „Lysy boczek“, i „Zwariowana wiewiórka“. Cena każdego tomiku 25 zł.

Książki dla dzieci były u nas stanowczo za drogie. Lepiej wydane bajeczki kosztowały po kilkadziesiąt złotych. Nie każdy ojciec mógł swojemu dziecku kupić „Lisę Witalisę“ czy inne „Niebieskie migdały“.

Obecnie „Książka i Wiedza“ dokonała poważnego wylomu w tym „murze“ drożyzny książek dla dzieci. Wydane zostały trzy piękne opowiadanki radzieckiego autora W. Bianki — pt. „Kurka wodna“, „Lysy boczek“ i „Zwariowana wiewiórka“. Książki te wydane naprawdę pięknie, na doskonałym papierze. Ilustrowane wielobarwnymi obrazkami — kosztują tylko 25 złotych

za tomik. Olbrzymie nakłady dają pewność, że książeczki nowej serii dziecięcej będą dostępne naprawdę dla wszystkich dzieci.

W „Bibliotece Teatrów Świeńskich“ ukazały się dalsze doskonałe pozycje. Np. Fredry: „Zręczność i przekora“, Garina — „Dzieciństwo Tomka“, Kononickiej — „Franek i Marianna w Brazylii“ oraz Steinbecka — „Grona Gniewu“.

„Zołnierz wolności, ludu, wolności Polski“, „Książka i Wiedza“ wydały krótki życiorys Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Cena książeczki wynosi 25 złotych. Pierwszy nakład w ilości kilkudziesięciu tysięcy został już prawie rozchwytyany przez społeczeństwo.

H. Rud.

FRYDERYK ENGELS

Wielki wódz i nauczyciel proletariatu (W 129 rocznicę urodzin)



MARKS - ENGELS - LENIN - STALIN

Dnia 28 listopada 1820 roku urodził się w mieście Barmen w Nadrenii przyjaciel i najbliższy współpracownik wielkiego Marksa, Fryderyk Engels.

Całe życie Engelsa jest przykładem ofiarnej służby dla sprawy proletariatu, dla sprawy mas pracujących i uciskanych.

Młody Engels, syn właściciela fabryki włókienniczej, znalazł w sobie dość odwagi, aby zerwać ze środowiskiem, w którym się urodził, poświęcić wszystkie siły, całą wiedzę i genialne zdolności służbie klasie, której historia przetrząsała wielką rolę — wyzwolenie siebie samej i całej ludzkości spod jarzma wszelkiego ucisku społecznego i politycznego.

W tej szlachetnej roli bojownika o sprawę proletariatu Engels znalazł twórczą broń w osobie genialnego Karola Marksa, który w

owym czasie doszedł do tych samych wniosków, co Engels. Wzajemnie chętnie przyjaźni połączyli na zawsze obu geniuszów.

Nieoceniona zasługa Marksa i Engelsa było to, że wykazali oni w sposób naukowy nieuchronność krachu kapitalizmu i triumfu społeczeństwa socjalistycznego. Tym samym socjalizm z jałowych marzeń o lepszej przyszłości przeistoczył się w naukę.

Marksi i Engels udowodnili, że droga do społeczeństwa socjalistycznego prowadzi poprzez rewolucję proletariacką i dyktaturę proletariatu. Założyciele marksizmu uczyli, że proletariaci nie zdołają zwyciężyć i nie będzie mógł zbudować nowego społeczeństwa bezklasowego, jeżeli nie utworzy on swej własnej partii robotniczej, partii komunistycznej.

Marksi i Engels poświęcili życie walce o utworzenie takiej partii i uzbrowienie jej w teorię rewolucyjną — w oręż socjalizmu naukowego.

Jakkolwiek Engels podkreślał stale, że w opracowaniu tej teorii rewolucyjnej grał „drugie skrzydło“ i że główną zasługę w tej wielkiej sprawie przypisać należy Marksovi, to jednak własny wkład Engelsa w opracowanie tej teorii był ogromny. We wszystkich pracach z Marksem („Manifest Komunistyczny“ i inne) oraz w szeregu własnych prac („Położenie klasy robotniczej w Anglii“, „Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech“, „Anty-Duehring“, „Dialektyka przyrody“, „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa“ i inne) opracował on i rozwinął teorię marksistowską — potężny oręż proletariatu.

Po śmierci Marksa (rok 1883) Engels zajął się dokończeniem pracy swego wielkiego przyjaciela — opublikowaniem „Kapitału“. Za życia Marksa ukazał się jedynie pierwszy tom „Kapitału“, drugi zaś i trzeci tom pozostały w rękopisie. O ile pierwszy tom „Kapitału“ nie mógłby ujrzeć światła dziennego „bez ofiar-

nego poparcia materialnego, którego stale udzielał Engels Marksovi, to jeszcze większą rolę odegrał Engels w opublikowaniu drugiego i trzeciego tomu „Kapitału“.

Jako uczonej, Engels odznaczał się zdumiewającą wielostronnością i bogactwem wiedzy. Ekonomia polityczna i filozofia, przyrodznictwo i historia, filologia porównawcza i literatura, polityka międzynarodowa i strategia wojskowa — oto szeroki zakres zainteresowań naukowych Engelsa, zakres dziedziny, w których wystąpił on jako śmiały nowator, torujący nauce nowe drogi.

Engels był nie tylko uczonej, lecz również i rewolucyjnym, bojownikiem. W burzliwym okresie rewolucji 1848-1849 roku Engels walczył wraz z Marksem o zwycięstwo rewolucji, o utworzenie zjednoczonej demokracji republiki niemieckiej. Kiedy wiosną 1849 r. w potudniowozachodnich Niemczech wybuchło powstanie, Engels wziął bezpośredni udział w walce powstańczej. „Wszyscy, którzy widzieli go pod kłami — pisała o Engelse córka Marksa, Eleonora — długo jeszcze opowiadałi o jego niezwykłej odwadze i zimnej krwi“.

Podobnie jak Marks, również i Engels był żarliwym bojownikiem w walce przeciwko wszelkiemu uciskowi narodowemu. „Nie może być wolny naród, który uciska inne narody“ — oświadczył Engels w jednym ze swych przemówień, demaskujących niemiecką politykę ucisku w stosunku do Polski. Demaskując bezlitośnie zabobraczą politykę Anglii, Niemiec i innych mocarstw, Engels wyśmiewał wszelkie kursujące w owym czasie „teorie“, jakoby „bóg czy też „historia“ przeznaczyły ten czy inny naród do panowania nad światem.

Engels uważał, że siła, która raz na zawsze położy kres uciskowi na

rodowemu, która zlikwiduje ucisk gospodarczy i polityczny, jest proletariat — grabarz społeczeństwa kapitalistycznego i twórca nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Oświecić proletariat, zorganizować go, przygotować do przyszłego ataku na twierdzę kapitalizmu — oto w czym widział Engels główne zadanie swego życia.

Wraz z Marksem toczył Engels ciężką walkę o utworzenie partii proletariackiej, o wyzwolenie klasy robotniczej spod obcych i wrogich jej wpływów. Działalność Engelsa w szeregach „Związku Komunistów“ (1847 do 1852) i „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników“ (1864 do 1872) — oto konsekwentne etapy tej walki o partię proletariacką.

Po śmierci Marksa całe brzemie kierowania międzynarodowym ruchem robotniczym spadło na barki Engelsa.

Z ogromną sympatią śledził Engels walkę rewolucyjną rosyjskich z caratem. Podobnie, jak i Marks, Engels interesował się szczególnie Rosją, narodem rosyjskim, jego historią, kulturą i literaturą. Nauczył się języka rosyjskiego i czytał w oryginale utwory Puszkina, Sałtykowa-Szczedrina, Czernyszewskiego i Dobrolubowa. „To wielki i utalentowany naród“ — oto jak określił Engels naród rosyjski, podkreślając jego ogromną rolę w historii świata. Engels przepowiedział, że w przyszłości naród ten odegra jeszcze ważniejszą rolę, ponieważ Rosji sążone jest posunąć naprzód sprawę rewolucji w Europie.

Engels miał nadzieję, że uda mu się jeszcze „zażyć do XX wieku“ i dożyć rewolucji rosyjskiej. Do późnej starości (Engels zmarł w wieku 75 lat) zachował cechę jego bytujący duch rewolucyjny, optymizm i radość życia.

Nie dane było Engelowi dożyć rewolucji w Rosji. Ale w roku śmierci Engelsa młody Lenin utworzył w Petersburgu „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej“ — związek rewolucyjnej partii proletariackiej, która stanęła na czele walki o zwycięstwo rewolucji w Rosji. W trzy lata później na Zakaukaziu rozpoczął działalność rewolucyjną towarzysz Stalin.

Lenin i Stalin, genialni kontynuatorzy Marksa i Engelsa, nie tylko rozwinięli ich rewolucyjną teorię, lecz wcieli ją również w życie na jednej szóstki kuli ziemskiej, tworząc pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

Po drugiej wojnie światowej na drogę wskazaną przez Związek Radziecki wkroczyły kraje demokracji ludowej. Z każdym dniem wzrasta, rodużerza się i krzepnie obóz zwolenników pokoju z potężnym Związkiem Radzieckim na czele. Podżegacz wojenni mogą się miodzić w beznadziejnej nadziei, nie uda im się jednak odwrócić kola historii i zahamować pochodu mas pracujących, kroczących naprzód ku wielkiemu celowi, wskazanemu przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — ku komunizmowi,

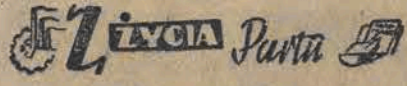
Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 - Dworzec Kolejowy
47 - Milicja Obywatelska
51 - Straż Pożarna
305 - Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:

R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuski 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 - 12.



DZIŚ, DNIA 27 bm.

Godz. 10 - zebranie partyjnej organizacji w Państwowych Zakładach Przemysłu Welnianego Nr 28. Referent - tow. Jan Balcerski.

Godz. 10 - zebranie członków podstawowej organizacji partyjnej przy Państwowych Zakładach Przemysłu Welnianego Nr 27. Referent - tow. Eugeniusz Duszyński.

Godz. 10 - zebranie podstawowej organizacji partyjnej w Państwowych Zakładach Przemysłu Welnianego Nr 29. Referent - tow. Antoni Mazurek.

Godz. 10 - zebranie członków organizacji partyjnej przy Fabryce Filców Technicznych. Referent - tow. Władysław Szewczyk.

Godz. 9 - zebranie podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach Jedwabniczo-Galanterijnych Nr 3. Referent tow. Antoni Radoń.

Godz. 10 - zebranie podstawowej organizacji partyjnej przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Referent - tow. Franciszek Sulma.

W PFSJ Nr 1 powstaną szybkościowe brygady remontów 260 milionów złotych oszczędności dają pomysły racjonalizatorskie w Fabryce Sztucznego Jedwabiu

W tych dniach w sali kasyna Fabryki Sztucznego Jedwabiu nastąpiło oficjalne otwarcie klubu racjonalizatorów PFSJ Nr 1, połączone z uroczystym wręczeniem dyplomów i nagród absolwentom kursu, zorganizowanego dla wysuniętych na kierownicze stanowiska robotników i majstrów.

Uroczystość zagaik przewodniczący klubu - tow. Józef Leszczyński, witając przybyłych gości. W przemówieniu swym wskazał, że warunki, które zezwalają na wysuwanie na czołowe stanowiska robotników i fachowców, stworzył ustrój demokracji ludowej. Życzł absolwentom dobrych wyników w ich pracy. Następnie omówił do-

tychczasowe osiągnięcia ruchu racjonalizatorskiego w PFSJ, które w stosunku rocznym dają już zakładowi 260 milionów złotych oszczędności.

W prezydium uroczystości zasiadli: sekretarz KW. PZPR tow. Marian Kuliński, sekretarz MK. PZPR, - tow. Duszyński, sekretarz Organizacji Fabrycznej PZPR - tow. Jędrzejczak, przedstawiciele załogi i kierownictwa fabryki oraz dyrektor Zjednoczenia Włókien Sztucznych - tow. Krotowski.

W kolejnych przemówieniach zabrał głos:

Tow. Pallasek, dyrektor „Jedynki” - podkreślając że uroczystość otwarcia klubu racjonalizatorów i wręczenia dyplomów jest znamiennym osiągnięciem i zdobyczą klasy robotniczej.

Sekretarz KW - tow. Kuliński szeroko omówił nasze sukcesy polityczno - gospodarcze w powiązaniu z polityką międzynarodową. Każdy nasz sukces to pogłębienie mocy i siły obozu zwycięstwa i pokoju. Każdy nasz wynalazek, nowatorski pomysł, każdy awans społeczny, jaki zdobywa człowiek pracy - to odpowiedź na zakusy podżegaczy wojennych z obozu imperia listycznego.

Tow. Krotowski w swym przemówieniu szczególnie mocno podkreślił zdobycze ruchu racjonalizatorskiego i nowy etap, na jaki ruch ten wkroczył poprzez nawiązanie ściślejszej współpracy ze światem nauki.

Tow. Koralewski omówił osiągnięcia kursu podkreślając zapał do nauki, jaki wykazywali jego uczestnicy, oraz dziękował wykładowcom za pracę i opiekę, jaką kurs w ciągu pięciu miesięcy był otaczany.

W imieniu absolwentów kursu przemówił tow. Tomczyk, dziękując Partii, kierownictwu zakładu, Radzie Zakładowej, kierownictwu kursu i wykładowcom za umożliwienie doksztalcenia się uczestnikom kursu. Przyrzekł gotowość do dalszej, jak najbardziej owocnej pracy, dla dobra zakładu i dla dobra Polski Socjalistycznej.

W zakończeniu zebrania zabrał głos dyrektor techniczny Zjednoczenia - inż. Drzewiński. Mówca, omawiając znaczenie ruchu racjonalizatorskiego i klubów racjonalizatorskich, zwrócił uwagę, iż zadania jakie stają przed zakładami włókien sztucznych nie zostaną dopełnione jeśli nie wykorzystamy w większym niż dotychczas stopniu parku maszynowego. Poważny procent maszyn znajduje się stale w remoncie doraźnym czy kapitalnym. Należy uczynić wszystko, by procent ten zmniejszył przez szybsze przeprowadzanie remontów. Jeśli stworzymy brygady szybkościowe, które w kilka dni budują budynki mieszkalne, dlaczego nie mamy tworzyć szybkościowych brygad remontowych! Dlatego też mówca zgłosił formalny wniosek o stworzenie na terenie „Jedynki” pierwszych brygad szybkościowych, które z pewnością znajdą naśladowców w innych zakładach i w innych gałęziach przemysłu.

Wniosek przyjęty został żywo przez zgromadzonych. Dowodem tego była wypowiedź

Roboty na ul. Głównej zakończone

Jak w swoim czasie kilkakrotnie już podawaliśmy, w ramach dotacji przydzielonej naszemu miastu przez Radę Państwa, prowadzone były roboty przy doprowadzeniu ulicy Głównej do właściwego stanu. Ognędaj, prace te zostały zakończone. Ulica została otrzymana nową nawierzchnią, nowe chodniki i kanaly odpływowe. Mieszkańcy tej ulicy nie będą już toneli w błocie, a wszelkie środki lokomocji mają obecnie przywożone dojazd do dworca od strony ul. Warszawskiej.

Nagrodzeni uczestnicy kursu w PFSJ Nr 1

Na kursie dla robotników i majstrów wysuniętych na kierownicze stanowiska, który został zakończony w Fabryce Sztucznego Jedwabiu - za wyróżniające się wyniki w pracy zostali nagrodzeni wartościowymi książkami i dyplomami: Bolesław Malinowski, Henryk Wiączek, St. Tomczyk, Jan Radoń, Z. Jankowski, St. Jankowski i J. Józwik. Poza tym 52 uczestników kursu otrzymało dyplomy z wynikami dobrymi.

Posiedzenie MRN - w środę

Przypominamy raz jeszcze, że planarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, mające odbyć się początkowo w dniu 29 bm. zostało odwołane i odbędzie się w środę, dnia 30 bm. o godz. 18.

Na posiedzeniu, poza omawianiem spraw związanych ze zmianami natury osobowej w składzie Rady i Komisji, poza referatem politycznym, przewiduje się sprawozdanie z kontroli akcji remonów i organizacji Komitetów Domowych, uchwalenie statutu podatku od gotół oraz zmiany w statucie podatku od luksusu mieszkaniowego.

Posiedzenia Rady są dostępne dla wszystkich mieszkańców naszego miasta, którzy w charakterze gości mogą brać udział w posiedzeniach bez specjalnych kart wstępu.

Wieczór autorski Stefana Morskiego

W ramach akcji spotkań autorów z czytelnikami, miejscowy Oddział Związku Zawodowego Włókniarzy organizuje w porozumieniu ze Spółdzielnią Wydawniczą „Czytelnik” wieczór autorski Stefana Morskiego.

Morski, autor kilku tomików wierszy i tłumacz poetów radzieckich oraz rosyjskich, jest kierownikiem literackim Polskiego Radia w Poznaniu i redaktorem działów literackich poznańskich pism codziennych.

Odpowiedzi Redakcji

Komunikujemy wszystkim, którzy nadesłali nam swe uwagi w związku z zakończonym procesem Wiesego, iż uwagi, mimo ich nie wątpliwej szczerości, do druku jednak nie nadają się.

Narada prezesów i sekretarzy Wojewódzkich Zarządów ZSch

24 bm. rozpoczęła się w Warszawie 2-dniowa narada prezesów, sekretarzy oraz kierowników wydziałów: organizacyjno-społecznych, kulturalno-osiwiatowych i rolnych ze wszystkich wojewódzkich zarządów ZSch.

W naradzie wzięli m. inn. udział: prezes ZSch. - Ignar wiceprezisi - Schayer, Dumański i Piotrowski oraz sekretarze ZSch - Jaworski i Głowacki.

Na naradę przybyli ponadto: wiceminister Rolnictwa - Domański, zastępca członka Biura Politycznego, kierownik Wydz. Rolnego KC PZPR - Chelchowski, przed-

stawiciel NKW SL - Tarasiuk.

Narada poświęcona była omówieniu zadań Zw. Samopomocy Chłopskiej na obecnym etapie działalności.

Na czoło zagadnień, którymi zajęli się uczestnicy narady, wysuwał się: udział Zw. Sam. Chłopskiej w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, sprawy: dalszego organizowania grup plantatorów i hodowców, pracy kulturalno-osiwiatowej (szczególnie walka z analfabetyzmem) pracy społecznej wśród kobiet oraz upowszechniania kultury fizycznej i sportu na wsi.

Rozwija się Kasa Spółdzielcza w gminie Łaziska

BRZEZINY - Istniejąca przy Zarządzie Gminy Łaziska Kasa Spółdzielcza rozwija się dobrze i niesie wydatną pomoc mało i średniorolnym chłopom. Obecnie Kasa liczy około 1000 członków i w ubiegłym kwartale udzieliła 44 chłopom pożyczek na ogólną sumę 1.400.000 złotych.

Wobec konieczności zwiększenia pożyczek na zakup inwentarza ży-

wego i martwego, budownictwo, rzemieślniczo, ogrodnictwo itp. Zarząd Kasy wysłał do Banku Rolnego opracowany plan pożyczek na rok 1950. Zaplanowane sumy pożyczek wynoszą 16 milionów złotych.

W tych dniach Bank Rolny nadesłał wiadomość, iż proponowany kredyt zostanie przydzielony Kasie Spółdzielczej w Łaziskach.

Tkalcia PZPW Nr 29 melduje

W dniu 26 listopada o godzinie 9-tej rano Tkalcia Państwowych Zakładów Przemysłu Welnianego Nr 29 zakończyła plan produkcji na rok 1949, a więc na 11 dni przed terminem przyjętym przez załogę w podjętych zobowiązaniach.

Towarzystwo Burs i Stypendiów troszczy się o młodzież robotniczą i chłopską Dziś Zjazd Powiatowy miejscowego Oddziału TBS

Z prezesem miejscowego Oddziału TBS - tow. Zielęńskim zjeżdżamy przed meską burse TBS-u w Tomaszowie. Stajemy u wejścia i nie poznajemy budynku i otoczenia, które zwiedzaliśmy zgorą przed siedmioma miesiącami.

Jeszcze wiosną bieżącego roku - kompleks zabudowań, w których mieści się bursa był obrażony ruiną i zniszczenia, dziś przemieniony został w wygodne, ciepłe w powaźnym już stopniu estetycznie urządzone pomieszczenia.

Wchodzimy do wnętrza i wędrujemy długimi korytarzami. Za glądami do poszczególnych pokoi, zamieszkałych przez młodzież około liczyński wsi i osad, a uczeszczyjących do tomaszowskich szkół średnich i zawodowych. Są pokoje dwuosobowe, są pokoje, w których mieszka i po sześciu wychowanków. Rozmawiamy z nimi.

Tadek Pietrzak jest synem małorolnego chłopca z Henrykowa w gm. Lubczęnia. Do Tomaszowa przyjechał dopiero przed dwoma miesiącami, by uczyć się na tkacza w Gimnazjum Przemysłowym. Nauka - bezpłatna. Bursy - bezpłatne. A w domu?.. W domu to ciężko!.. Ciężko, bo jak dobrze żyć na trzech hektarach, gdy do wyżywienia jest sześć osób w chałupie - to chyba zdajemy sobie sprawę.

Wszyscy nasi rozmówcy chwala sobie i pobyt w bursie i opiekę i jedzenie, jednym słowem wszystkim.

Warunki w tomaszowskiej bursie już w chwili obecnej, mimo niewątpliwych jeszcze braków - są zupełnie zadawalające, a w pewnych wypadkach wzorem. Centralne ogrzewanie, bieżąca woda w każdym pokoju, natryski, desko-

nała kuchnia, świetlica - wszystko to stwarza atmosferę, w której dorastająca młodzież może doskonale uczyć się.

Powiedzieliśmy wyżej - mimo niewątpliwych braków. I wypada zaraz stwierdzić, że braki te w żadnym wypadku nie są powodowane przez kierownictwo bursy czy Zarząd TBS-u. Po prostu brak odpowiednich funduszy nie zezwala jeszcze na doprowadzenie do końca zamierzeń, jakie Zarząd TBS-u nakreślił sobie. Brak szaf na garderoby, brak pełnego urządzenia świetlicy, jedno ze skrzydeł bursy nie zostało do końca odświeżone. Ale i to się zrobi, tym bardziej, że właściwie bursy żyje dopiero od trzech miesięcy.

Bezmała cała młodzież, to ZMP-owcy. W warunkach zbiorowego życia, otwierają się przed ZMP-owskim kolesem wspaniałe warunki pracy organizacyjnej i kulturalno-osiwiatowej.

Obok bursy męskiej, w odległości dwustu metrów - znajduje się bursy żeńska. W planach Zarządu - jest połączyć oddzielające oba budynki tereny i urządzić boiska sportowe, ogród, zielone. Nie wątpimy, że plan ten zostanie zrealizowany.

Kiedy po godzinie opuszczamy teren bursy - nie możemy o-

przeć się wrażeniu, że wyszliśmy z młodzieżowego miasteczka. Z miasteczka, w którym młodzież jest - dobrze.

Dzisiejszy Zjazd Powiatowy TBS-u, wniłen podsumowując dotychczasowe wyniki pracy - mówił również o planach dalszego ożywienia akcji prowadzonych przez Towarzystwo Burs i Stypendiów i o objęciu zasięgiem Towarzystwa jak najszerszych rzesz młodzieży.

Wprawdzie poszerzona ostatecznie zasięg Towarzystwa. Utworzono Koła TBS przy niektórych zakładach pracy. Ale to jeszcze nie wystarczy, tym bardziej, że utworzone Koła nie pracują zbyt intensywnie.

Dzisiejszy Zjazd - wniłen zainteresować ogół naszego społeczeństwa. Zdobycze, osiągnięcia i plany Towarzystwa - winny interesować nas wszystkich.

Toteż witając dzisiejszy Zjazd życzymy miejscowemu Oddziałowi dalszej, stałej i owocnej pracy dla dobra młodzieży, która przychodzi do nas, by zdobywać wiedzę, by kształcić się, by zdobywać awans społeczny, by poszerzać kadry naszej ludowej, proletariackiej inteligencji.

Rozprawa przeciw b. szefowi gestapo zakończona Wiese skazany na karę śmierci

W piątek - zakończony został proces Hermana Wiesego, b. szefa gestapo, urzędującego na terenie Tomaszowa od lipca 1940 roku do stycznia 1945 roku.

O godz. 17,20 - komplet sędziowski w składzie: Mieczysław Gołąb - sędzia Sądu Apelacyjnego oraz ławnicy: Józef Chruszcz i Stefan Czarnecki - ogłosił wyrok, na mocy którego Herman Wiese uznany został winnym zarzucanych mu zbrodni i skazany na karę śmierci.

Zeznania świadków były jedynie potwierdzeniem tego wszystkiego, co w ciągu długich lat okupacji przeżywalismy i co formułował akt oskarżenia przeciwko Wiesemu.

Prokurator Błotnicki w swym przemówieniu, po zanalizowaniu przestępstw oskarżonego i przebiegu rozprawy - zażądał kary śmierci. Po przemówieniu obrońcy z urzędu, udzielono głosu oskarżonemu, który w ostatnim słowie prosił o łagodny wyrok.

Rolnicy gminy Łaznow doceniają znaczenie spłat podatku gruntowego i FOR-u

BRZEZINY. - Rolnicy gminy Łaznow, powiatu brzezińskiego świadomi swoich obowiązków wobec państwa meldują, że na dzień 31 października br. uregulowali po datkach gruntowych gotówką w 96 procentach, a FOR w 94 procentach.

Przyczyna niewykonania w 100 procentach wszystkich zobowiązań leży w tym, iż majątki samorządowe i państwowe posiadają zaległości podatkowe. Majątek miasta

Łodzi winien jest 38.790 złotych, leśnictwo Łaznow winne jest 13.722 zł., Szkoła Rolnicza w Popielawach 15.150 zł.

Nie wątpimy, że administracje tych placówek uregulują przypadające na nie należności z tytułu podatku gruntowego w najbliższym czasie.

Stanisław Krakowiak
Korespondent „Głosu” z

Ze snortu

Dzisiejsze imprezy sportowe

TENIS STOŁOWY

O godz. 11 w lokalu „Włókniarza” przy ul. Spalskiej rozegrane zostanie spotkanie między „Włókniarzem” a drużyną „Oratorium” z Łodzi. Sędziuje Gawlik.

BOKS

O godz. 16 - w sali Straży Pożarnej rozegrane zostanie spotkanie nie o mistrzostwo klasy B między drużynami „Związkowca” i „Widzowa” z Łodzi.

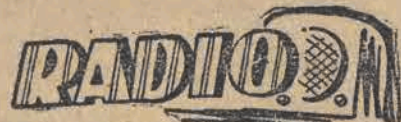
Gospodarze wystąpią w składzie (w kolejności wag): Makowski, Twardowski, Matuszewski, Golenia, Swidziński, Albrecht, Andryszech i Kott.

PIŁKA NOŻNA

O godz. 11 - na boisku „Związkowca” przy ul. Miłej rozegrane zostanie spotkanie między pierwszą i drugą drużyną „Związkowca”. Meczem tym „Związkowiec” kończy tegoroczny sezon piłkarski.

UWAGA, LEKKOATLECI „ZWIĄZKOWCA”

Jutro tj. w poniedziałek, dnia 28 o godz. 20-tej w lokalu własnym przy ul. Armii Ludowej 15 odbędzie się zebranie wszystkich członków sekcji lekkoatletycznej „Związkowca”.



NIEDZIELA 27 GRUDNIA
6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Muzyka poważna. 10.00 Proza staropolska. 10.15 (L) Chwila muzyki. 10.20 „Wśród naszych korespondentów wiejskich”. 11.00 Audycja literacka. 11.10 (L) Program lokalny na dziś. 11.12 (L) Audycja pt. „Od naszych korespondentów”. 11.22 (L) Pieśni kompozytorów rosyjskich. 11.42 (L) Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 11.50 (L) Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dzieńnik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Gawęda przyrodnicza. 13.15 „Niedziela na wsi”. 14.00 „U naszych twórców”. 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.40 „Zmija” - 2 odc. opowieści postycykiej J. Słowackiego. 15.00 Kwadrans popularnych piosenek radzieckich. 15.15 „Ditta” - słuchowisko dla świetlic wiejskich. 16.00 Dziennik popołu-

miowy. 16.20 „Nasze chóry śpiewają”. 16.50 „W rocznicę urodzin Engelsa”. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 „Kordian i cham” - słuchowisko. 19.00 Dymitr Szostakowicz - trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. 19.30 „Węgrzy przemawiają do Polski”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (L) Wypowiedź St. Piętaka - pisarza chłopskiego „O zjednoczeniu Stronnictw Ludowych”. 20.50 (L) Muzyka. 21.00 „Teatr Eterek”. 21.30 Koncert 22.05 (L) Wiadomości sportowe lokalne. 22.13 (L) Program lokalny na jutro. 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry PR. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Koncert symfoniczny. 24.00 (L) Koncert żywey. 0.15 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 27 listopada 1929 r.

FASZYZACJA POLSKI TRWA

„Człowi” przywódcy sanacyjni przegadują po kraju z odczytami przygotowującymi grunt do zmiany konstytucji i dalszej faszyzacji kraju. Minister Car w Poznaniu i Boerner w Krakowie wygłosili odczyty o konieczności przystosowania się Polski do „nowych praw”, które „narodziły się za Alpami” (u Mussoliniego — przyp. nasz).

Min. Składowski, twórca słynnych „slawojek” — wygłosił odczyt w Łodzi, gdzie w ciągu godziny porównywał rządy sanacyjne z rządem Napoleona, broniąc się przed atakami opinii publicznej, która twierdzi, że rządy sanacyjne wpędzą Polskę w otchłań klęski.

BEZROŚNOCI ŻĄDAJĄ POMOCY

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi wielki wiec bezrobotnych, którzy zażądali od władz natchمیastowego przyjęcia z pomocą dziesiątkom tysięcy ofiar bezrobocia. Na wiecu kilkakrotnie interweniowała policja.

SAMOBÓJSTWO MŁODZIEŃCA

Niejaki Jan Wróbel (Waryńskiego Nr 11) po powrocie z wojska nie mógł znaleźć żadnej pracy. W dniu

-KINA-

ADRIA (dla młodzieży) — Scalina 1 „Dzieci kapitana Granta” — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 11

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wschodnie zwały” — godz. 17, 19, 21, poranek godz. 10, 12

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Pocłunek na stadionie” — godz. 14, 16, 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 56” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) Legionów 2-4 „Współskarbow” — godz. 14, 19, 20, poranek godz. 9, 11

MUZA (Pabianicka 173) — „Pan Nowak” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie” — godz. 16, 18, 20, 21, poranek godz. 9, 11, 30

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Sad honorowy” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Śpiewak nieznaną” — godz. 14, 30, 16, 18, 20, 30

ROMA (Rzgowska 84) — „Maskarada” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

REKORD (Rzgowska 2) — „As wywiadu” — dla młodzieży godz. 14; „Symfonia Pastoralna” — godz. 16, 18, 20

STYLONIA (Kilińskiego 123) — „Synowie” — godz. 14, 16, 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Zawieja” — godz. 14, 15, 30, 18, 20, 30

TECZA (Piotrkowska 108) — „Milczący barykada” — godz. 15, 17, 19, 21

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie” — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

WISLA (Daszyńskiego 1) — „Arinka” — godz. 15, 30, 18, 20, 30, poranek godz. 9, 11, 30

WŁOKNIARZ (Przechmika 16) — „Ajj Baba i 40 rozbójników” — godz. 12, 30, 14, 30, 16, 30, 18, 30, 20, 30

WOLNOŚĆ (Napierkowski 16) — „Wschodnie zwały” — godz. 13, 18, 20, poranek godz. 9, 11

ZACHETA (Zgierska 26) — „Wilcze doly” — godz. 16, 18, 30, 21, poranek godz. 9, 11, 30

wczorajszym Jan Wróbel skazył się przed znajomymi: — „Nie ma dla mnie miejsca na świecie”. Po powrocie do domu Wróbel wbił sobie nóż w piersi, chcąc skończyć z nędzą. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala. (Republika)

KOMISARZ W KASIE CHORYCH

W Okręgowym Związku Kas Chorych w Łodzi zamianowano komisarza rządowego, którym został p. E. Łopuszański, obecny komisarz Kasy Chorych w Łodzi

SKUTKI BEZROBOCIA

30-letni Aleksander Lipiński, zam. przy ul. Kilińskiego 127 powiesił się na strychu. Okazało się, że Lipiński przed niedawnym czasem stracił posadę, a wszystkie starania o znalezienie jakiegokolwiek zajęcia spłyły na niczym. (Kurier Łódzki)

NOWY DOM RUNAŁ W GRUZY

Nowy dom trzypiętrowy, zbudowany przy ulicy Żeromskiego 65 miał wczoraj w gruzu. Okazało się, że dom zbudowany był byle jak.

ARESTOWANIA DZIAŁACZY ROBOTNICZYCH

W Warszawie dokonano licznych aresztowań wśród działaczy robotniczych za rozpowszechnianie odczytów KC KPP omawiających rozpaczliwą sytuację robotników polskich.

WIEC W OBRONIE WOLNOŚCI PRASY

W Warszawie odbył się olbrzymi wiec w obronie wolności prasy, coraz bardziej kneblowanej przez rządy sanacyjne

TEATR

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 15 dramat J. Słowańskiego pt. „Maria Stuart”.
Znizki ważne.
Dziś o g. 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wisniowy sad”.
W poniedziałek 28 listopada teatr nieczynny.

PANSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Punktualnie o godzinie 16 i 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.
Przedstawienia dla Związku Zawodowców.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Dziś o godz. 15.30 i 19.15 „Rozbitki”, komedia w 4-ach aktach Józefa Blizńskiego, z udziałem A. Dymyśa, P. Relewicza-Ziembińskiego, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych.
Kasa czynna bez przerwy.

TEATR „OSA” (Traugutta 1)

„Wzywa was Tajmyr” — komedia muzyczna K. Isajewa i A. Galicza.
Początek o godz. 19.30.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

O godz. 19-ej „Mój syn”, sztuka w 3 aktach 6 obrazach antyfaszyzowskiego pisarza węgierskiego Szandora Gergelega, z udziałem Idy Kamińskiej na czele zespołu.
28, 29, 30 listopada oraz 1 i 2 grudnia teatr nieczynny.

„LUTNIA”

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Płaszynk z Tyrolu”, operetka w 3-ach aktach K. Zellera.
W poniedziałki teatr nieczynny.

Ze sportu

Jak pracują nasze Związki Okręgowe? Łódzcy pływakcy mogą służyć przykładem innym

Dzień powszedni Łodzi rozpoczyna się wcześniej. Cioch nad miastem rozpociera jeszcze swe skrzydła czarna noc

miasto kominów przystępuje już do pracy. Ulica Moniuszki jednak jeszcze spi. Urzędy rozpoczynają pracę dopiero o 8-ej, toteż niektóre bramy są nawet jeszcze zamknięte. Drzwi do lokalu „Ogniska” otwierają się jednak o chwilę i pomimo wczesnej pory (zblizła się godzina 6 rano) jakiś sztubak lub sztubaczka przemyska się do wewnątrz.

W słabo oświetlonym hallu wita nas zaspiany portier. Szelst elektrycznego odkurzacza jest jedynym szmerem rozpraszającym nocną jeszcze ciszę. Przez labirynt ciemnych korytarzy podążamy co rychlej w stronę basenu pływackiego.

W miarę zbliżania się do niego, do uszów naszych dochodzą coraz wyraźniejsze odgłosy syrenki, tak dobrze znane częstym bywałem imprez pływackich. A więc są, a więc rzeczywistość — to co mówili nam nauceśni świadkowie — sprawdza się...

NA BASENIE „OGNISKA”

Basen „Ogniska” rozbrzmiewa gwarem młodych dziewcząt i chłopców. Bryzy szmaragdowej wody rozpryskują się w chwilę o wysłuchane seledynowymi kafełkami ściany i basen zapełnia się coraz gęściej młodzieżą. Jedni płyną „żabką”, drudzy „crarwlem”, a jeszcze inni „klasycykiem”. Naraz rozlega się krótki, urywany sygnał i wszyscy dopływają do brzozy. Trener Majchrzak zabiera tężas głos.

Podczas, gdy kadra pływacka Łodzi wysłuchuje uwag swego trenera szukamy znajomych twarzy naszych mistrzów. Są niemal wszyscy. Jest Boniecki, Jera, Dobrowolski, Nikodemski. Z dziewcząt — Proniewiczówna, Woźniakówna, Sobezalówna. Są jeszcze i inni, których nazwiska nie są jeszcze obecnie tak znane, ale które niewątpliwie staną się głośne, jeśli nie w tym roku to za rok lub dwa.

CODZIENNY TRENING NASZYCH PŁYWAKÓW

Trzynastoletnia Malinowska — mówi nam prezes ŁOZP, mgr. Leśniewski, który asystuje swym pupilkom przy treningu — pływa już 100 i 200 metrów stylem klasycznym na poziomie naszej czołówki. Czternastoletnia Ciemińska jeszcze w tym sezonie powinna w stylu grzbietowym wysunąć się na czoło naszych juniorek...

Rozmowę przerywa nam dziwy szum wody. Odwracamy się twarzą do basenu. Głowa przy głowie plynie w jednym szeregu cała brat pływacka. Jeden nawrót, drugi, trzeci... Później kilka długości basenu trzeba było przepłynąć pchając przed sobą deseczkę, aby usprawnić pracę nog do „klasycy” i wreszcie głębokimi wydech kończy codzienny trening, który trwa już blisko godzinę...

Remis będzie sukcesem pływaczy ŁKS Włocławarza

Dzisiaj o godzinie 12 na stadionie ŁKS Włocławarza ligowa drużyna gospodarzy rozegra towarzyski mecz z wicemistrzem Polski — „Czacovia” — Ogniwu.

Skład Włocławarza — mówi nam kierownik sekcji drużyny łódzkiej ob. Rutowicz — wyglądać będzie następująco: — Szczurzyński, Włodarczyk, Łuc, Pietrzak, Urban, Sołtyśzowski (Rączko), Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo i Kżmiński.

Z ostatniego treningu jestem zadawalony — stwierdza nasz rozmówca — byłbym jednak wielkim optymistą gdybym stawiał na naszych chłopców. Uważam, że wynik remisowy byłby dla nas sukcesem. Mecz „Czacovia” — Ogniwu” — ŁKS Włocławarza poprzedzi przedmecz juniorów o mistrzostwo okręgu ŁKS Włocławarza — Włocławarza (Pabianice). Początek przedmecz u godz. 10.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Zawody bokierskie: hala zrzeszenia sportowego Włocławarza, godz. 19, drugi dzień turnieju kadry reprezentacyjnej w wagiach koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej. Walczą najlepsi pięściarze tych kategorii.

O drużynowe mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się zawody: w Piotrkowie, godz. 11.45 Korab — Stal Łódź, w Kutnie: godz. 16 Spójnia — Włocławarz Tomaszów; w Tomaszowie: Związkowlec — Widzew Łódź, w Pabianicach: Włocławarz — Gwardia Piotrków.

Pilka nożna: stadion ŁKS Włocławarza, godz. 11, zawody towarzyskie: ŁKS Włocławarz — wicemistrz Polski Czacovia.

Pilka ręczna: sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 19, zawody o mistrzostwo ligi koszykowej ŁKS Włocławarz — Warta Poznań. Na przedmecz o godz. 18. gra o mistrz. kl. A ŁKS Włocławarz I B z Widzewem. W sali przy ul. Pogonowskiej

PO TRENINGU CZEKA ŚNIADANIE..

Wskazówki zegarka wskazują 7.30. Młodzież wychodzi z wody i znika w szatni. Przed pójściem do szkoły czeka ją jeszcze śniadanie.

Te codzienne śniadania są dumą naszego Związku Pływackiego. I słusznie. Jest to jeszcze jeden dowód, jaką opieką otacza ŁOZP swą młodzież i jak dba o jej zdrowie i rozwój fizyczny. Niestety, nie wszystkie jeszcze nasze stowarzyszenia sportowe i związki sportowe postępują w ten sposób. Nie wszystkie przestawiły tak swą pracę, aby jak najszybciej realizować zadania postawione nam przez Biuro Polityczne KC PZPR, a jeszcze wciąż tkwią w błędach przeszłości zapominając, że sport w Polsce Ludowej przede wszystkim ma na celu wychowanie zdrowego i świadomego swych zadań i obowiązków obywatela a nie kolekcjonowanie rekordów światowych czy europejskich.

APETYTY DOSKONAŁE

W nowoprzebudowanej jadalni „Ogniska” przy 4-osobowych stolikach chłopcy i dziewczęta palasują śniadanie. Sprzed każdego z nich szybko znikają cztery bułki z masłem popite szklanką białej kawy. Tak jak na treningu dziewczęta nie dają się i tu wyprzedzić swym kolegom. Zbliży się jednak godzina 8-ma. Czas do szkoły. Jadalnia szybko pustnieje.

Pozostałe nas tylko czterech. Prezes ŁOZP mgr. Leśniewski, kierownik sekcji pływackiej „Związkowca-Zryw” Kucharski, trener Majchrzak i ja. Rozprawiamy o metodach treningu, no a przy tym nie sposób przecznić pominać horoskopów...

PIĘKNE HOROSKOPY

Boniecki — mówi trener łódzkich pływaczy — napewno jeszcze w tym sezonie poprawi rekord Polski na 400 m stylem dowolnym. Jera na 100-ke zejzie poniżej 1:03. Bardzo dobrze zapowiada się Nikodemski, duże nadzieje roluja: Dobrowolski i Jaworski. Z dziewcząt duże postępy powinna poczynić na 100 i 200 m w stylu klasycznym Proniewiczówna.

Przyszłość pływactwa łódzkiego leży więc w tych uczniach i uczennicach, toteż dziś jesteśmy pewni, że chociaż Łódź nie ma nie tylko wody, ale nawet i... kanalizacji, pływacy łódzcy wrócić zdołają nam przodujące miejsce w Polsce; bo potrafią umiejętnie i wytrwale pracować, czego, niestety, nie można jeszcze powiedzieć o innych naszych związkach okręgowych.



Proniewiczówna, uczennica XIV Gimnazjum i Liceum, rekordzistka i mistrzyni Polski na 100 m stylem klasycznym



Na basenie „Ogniska” o godzinie 6-ej rano



Po treningu smakuje śniadanie...

Kontuzja czołowego hokeisty CSR

PRAGA (obsl. wł.). — Czołowy hokeista czechosłowacki Zabrodsky doznał w czasie treningowego meczu poważnej kontuzji ramienia. W związku z tym nie weźmie on prawdopodobnie udziału w międzynarodowym meczu CSR — Szwecja, który odbędzie się w Sztokholmie 5 grudnia br.

GL OS

Organ Łódzkiego Komitetu i Włodzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelny	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
Dział korespondentów robociznych i chłopich oraz redaktorów gazetek ściennejnych	wewn. 10
Dział mutacji	232-29
Dział młodszy i sportowy	254-21
Dział polityczny	wewn. 1111
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
Redakcja nocna	wewn. 9
Kolportaż	172-31
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 232-22	
Administracja	250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75	

Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-02.

Niewierny Zbieg

Odszedł a po chwili, coś sobie przypomniawszy zapewne, wrócił.

— Nazywasz mnie Insurem? — powiedział. — Zapomnij o tym imieniu Ordar-Singul

— Insur, tak, Insur-Pandy, tak nazywałem cię zawsze — bełkotał gospodarz.

— Zapomnij o tym imieniu — twarzą powtórzył wędrowiec — nazywaj mnie Pandę, po prostu Pandę, jak nazywają wielu. Zegnaj!

— I odszedł w ciemność.

R o z d z i a ł II.

ISKRY LEĄ DALEKO

W południe dotarł Pandę do niedużego punktu wojskowego i przeszedł go wzdłuż i wszerz, od eleganckiego, białego kasyna oficerskiego do żołnierskich baraków, stojących na pustkowiu.

Ukryty w szopie nawnpół ciemnego sklepiku Persa — przeciekał do nocy, a potem gdy zrobiło się zupełnie ciemno, poszedł ulicami, wzdłuż jednakowych, żołnierskich chat, krytych świeżą trzcina. Rozejrzał się i skręciwszy w okrężną drożkę, wszedł od strony kuchennego podwórza i kuchni do pomieszczenia artylerzystów.

— Kto tam? — zapytał groźnie naik, tubylczy kapral, i natychmiast zamilkł. Insur położył mu na dloni jakiś zmięty ciemnoczerwony kwiatek. Naik wpatrzył się w układ płatków.

— Wchodź — wyszeptał.

Poprowadził Insura do wnętrza domu. W niskim, przestron-

nym pomieszczeniu rozległ się pośpieszny szepet, od progu zaczęli wstawać ludzie. Na glinianej podłodze ktoś postawił przyściemioną lampkę. Wszyscy usiedli wkoło, a Pandę na ręce najbliższego sipaja położył kwiatek. Był to ciemnoczerwony, rosny na bagnach lotos. Kwiatek poderwał z ręki do ręki. Na twarzach ukazało się wzburzenie. Milcząc, oglądał każdy sipaj rysunek płatków kwiatka i oddawał sąsładowi. Nikt nie odezwał się słowem. Potem wszyscy zwrócili się w stronę gościa. Insur podniósł się.

— Iskra zapalona w pobliżu Kalkuty leci daleko! — powiedział. — W Barzhpurze rozbrojono dwa pułki, dwa tysiące sipajów poszło do domu. Wczoraj palili się oficierskie domy w Mirzapurze, jutro zapłoną w Allahabadzie. Bądźcie gotowi, sipaje!

Rozejrzał się po surowych obliczach sipajów.

— Służymy im, a oni postuszą nasze wsie. Pracujemy na nich, a oni, naszym ojcom i dzieciom zabierają ryż. Sto lat snuje się tygrys po naszym kraju, szarpie i rwie jego nieszczęsne ciało. Sto lat temu sahib Robert Clive oszukał naszych dziadów. W nieszczęsnej bitwie pod Plessy, Indie uległy Wielkiej Brytanii. My wnuki, uderzeniem lancy odpowiadamy na oszustwo, kindżałem na krzywdę. Bądźcie gotowi, sipaje! Musi nadejść koniec panowania cudzoziemców!

— Koniec! — podchwycyły z nienawiścią przyciszone głosy. Stary, siwy naik wstał ze swego miejsca.

— Zmuszają nas do składania przysięgi ich królowej... Jeszcze gorzej zrobiło się za jej panowania, niż za króla, który był przed nią. Jeszcze więcej okrętów z jeńcami, zakutymi w łańcuchy płynie wzdłuż naszych brzegów, do dalekich krajów, z których nie ma powrotu.

— Pędzą nas tysiące mil w obce ziemie, aby naszymi rękami zabijać ludzi tamtych krajów.

— Wywożą nas w dalekie i pustynne miejsca... W takie miejsca gdzie my, Hindusi, nie możemy dokonywać naszych rytualnych abluacji i ginieemy z zima.

— Panowaniu sahibów musi nadejść koniec! Ostatni dzień setnego roku powinniśmy stać się ostatnim dniem ich panowania w Indiach!

— Ich jest mało, a nas miliony! Przegonimy ich do morza, zza którego przybyli.

— Ojcowie i bracia nasi, po wsiach czekają tylko na hasło. Młody sipaj w zawoju muzułmanina powstał wzbudzony.

— W osiedlach wojskowych słowo już rzucone!...

— Pożar rozpalił się pod Kalkutą i iskry lecą daleko! — powtórzył Insur.

Lotos obiegł krąg siedzących, i powrócił do niego. Insur położył kwiatek na dloni prawej ręki i rozprostował palce.

Na znak naika natychmiast powstało dwóch sipajów. Jeden z nich w hinduskim zawoju, wziął kwiatek z ręki Insura i w milczeniu dotknął wargami. Obaj wyszli bezszelestnie.

— Mój wysłannicy biegna szybko — powiedział naik. — Jutro wiadomości dotrą do Agry, pojutrze do Miruty.

Insur skinął.

— Oby szczęśliwie — podniósł się z podłogi.

— Moja droga daleka, — powiedział — Idę dalej na północ.

Światło. Pierwsze promienie słoneczne oświetliły puszyste, różowe kolce trawy. Insur Pandę z torbą na plecach szedł dalej równym krokiem sipaja. O tak, znał te okolice, spustoszone wsie, pola pełne kamieni bystre rzeki, płynące z gór! Szedł otwartą drogą i nie obawiał się. Stalowe nici telegrafu nie były jeszcze zaciągnięte w tych stronach. Tutejsze władze nie wiedziały jeszcze o wypadkach pod Kalkutą, o tym, że tubylczy żołnierz strzelał do brytyjskiego oficera, że dwa sipajske pułki zostały rozwiązane, że od wielu nocy palą się już w kraju oficierskie domy, i że nie można znaleźć winowajców...

Insur szedł szybko, mila za milą, nie myśląc o wypoczniku, zapominając o jedzeniu. Pewnego razu przemaszerował, nie ukrywając się obok brunatnej budki policjanta i nie odpowiedział na okrzyk dyżurnego, który wyglądał oknem. Miał chłopską torbę na plecach, bosa nogi, zawój na głowie i opięte spodnie sipaja, porwane w strzępy o kolce i korzenie...

„Tubylczy żołnierz, idący na urlop do wsi rodzinnej” — pomyślał dyżurny i nie przyszło mu nawet do głowy, by rozpocząć pogoń za Insurem.

d. c. n.